Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 34. Kraków, dnia 15 sierpnia 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.

Cena numeru: 20 groszy.

Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

O praworządność w Polsce.

Wśród rozlicznych bolączek i dolegliwości naszych jest jedna, o której ogół prawie nie wie, o którą mało kto troszczy się, aczkolwiek ta właśnie dolegliwość jest bardzo dotkliwa i źródłem wielu innych niedomagań w Polsce.

Dolegliwością tą, a raczej ciężką chorobą jest brak praworządności w państwie.

Co to jest praworządność — określa sam wyraz.

Tam, gdzie prawo rządzi — panuje praworządność.

Przed wojną, oprócz Rosji, wszystkie państwa, zwłaszcza zachodniej i środkowej Europy, jakoto: Anglja, Francja, Niemcy kierowały się praworządnością, a nawet, gdy dokonywały gwałtu, jak to czyniły Prusy w stosunku do Polaków, przy wywłaszczeniu, starały się gwałt, bezprawie, ubrać w formę ustawy, upozorować prawo.

Obywatel, który spełnił obowiązki wobec państwa, ściśle określone ustawami, miał zapewnioną opiekę prawa, bezpieczeństwo życia i mienia, nie potrzebował ulegać niczyim kaprysom, zachciankom, szykanom, czy samowoli.

Wojna podważyła zasady praworządności w państwach; powoli jednak wracają do równowagi prawnej, poszanowania prawa; w Polsce natomiast brak praworządności ogromnie daje się we znaki społeczeństwu i bardzo szkodzi samemu państwu

Możnaby bez końca przytaczać dowody braku praworządności u nas; z braku miejsca ograniczę się do paru drastycznych, jaskrawych przykładów.

Państwo, znajdując się w potrzebie, rozpisuje pożyczki wewnętrzne, najlepsi obywatele niosą oszczędności całego życia, nieraz cały majątek, nieraz ostatni grosz i zakupują obligacje pożyczki krótko i długoterminowej.

Przychodzi czas zwrotu, rząd nietylko nie zwraca, ale z lekkiem sercem wyzuwa

obywateli z ich prawa i pieniędzy, puszcza ich z kwitkiem.

Nie miał i nie ma pieniędzy, trudno, trzeba było odwlec termin płatności na 10, 20, 50 lat, ale zapłacić całą sumę subskrybowaną co do grosza.

Tak nakazywała praworządność, a nawet czysto kupiecki interes.

Nierzetelny dłużnik pozbawia się dogodnego kredytu raz na zawsze.

Pod tę samą kategorję niepraworządnych ustaw należy podciągnąć rozporządzenie waloryzacyjne Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, ustawę o ochronie lokatorów i cały szereg ustaw podatkowych, względnie rozporządzeń wykonawczych do tychże, żeby tylko wspomnieć o nadużyciach, jakie się działy przy wymierzaniu podatku majątkowego, obrotowego i t. p.

Przejdźmy do innej dziedziny, gdzie nie rozchodzi się o dobra materjalne, ale ważniejsze od nich, bo o bezpieczeństwo życia obywateli, a nawet o przyszłość państwa.

Powstaje rząd parlamentarny, o większość stronnictw oparty.

Przeciwko temu rządowi partja socjalistyczna zarządza strejk, wywołuje rozruchy, podczas których pada ofiarą życie oficerów i żołnierzy polskich.

Winowajcy uchodzą zupełnie bezkarnie, ba, stają się nieomal bohaterami, świetlaną aureolą otoczeni.

Czyż tak wygląda praworządność?

Albo inny fakt.

Kilkuset oficerów i paru generałów wybiera się do Sulejówka i ofiaruje marszałkowi Piłsudskiemu szable zwycięskie, w boju zaprawione, do dyspozycji.

Minister wojny, spełniając swój prymitywny obowiązek, przenosi odnośnego generała za karę z Warszawy, bo wszakżeż każdy to rozumie, że armja ma być zbrojnem ramieniem państwa, a gdy staje się czyjąkolwiek bojówką, przestaje być armją.

Za niedługi czas minister wojny za karę idzie w odstawkę, a odnośny generał z triumfem wraca do Warszawy.

Czyż to nie jest urągowisko praworządności?

Rezultaty pogwałcenia praworządności nie dały na siebie długo czekać.

Ten sam generał, co ofiarował Piłsudskiemu szablę zwycięską, staje się współtwórcą zamachu majowego, który był zniweczeniem wszelkiej praworządności, co gorsza, uwięzienie ministra Malczewskiego i sąd nad nim za to, że stanął w obronie praworządności, jest triumfem bezprawia nad prawem, pogrzebaniem praworządności na długie lata.

Kiedy toczył się proces przeciwko Steigerowi, podejrzanemu na podstawie zeznań świadków o rzucenie bomby na Prezydenta Wojciechowskiego, prasa lewicowa żarliwie stanęła w obronie »męczennika« Steigera.

A kiedy polski minister za to, że spełnił swój żołnierski i obywatelski obowiązek, gnije w więzieniu, panuje błoga cisza w społeczeństwie polskiem.

Ta bierność, ta martwota społeczeństwa źle świadczy o społeczeństwie i źle wróży państwu.

Praworządność jest dla państwa tem, czem ster i kotwica dla okrętu — okręt bez steru i kotwicy tonie, **a społeczeństwo, a państwo bez praworządności popada w anarchję, w bolszewizm i własnemi rękoma kopie sobie grób.**

Jan Brodacki.

Strzygą i golą.

Obóz „odrodzenia moralnego“, przekształcony już w partję polityczną, zwaną „Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej“, ma na swe usługi „Kurjera Porannego“ i wszystkie inne Kurjery, a nadto świeżo założony wielki dziennik „Głos Prawdy“.

Przed paru dniami (3 sierpnia) zamieścił „Kurjer Poranny“ wielki, zasadniczy artykuł, zatytułowany: „Przeciwko hasłom zamętu“.

W artykule tym słusznie zaznacza redakcja, że „w świadomości wszystkich obywateli państwa zwyciężyć powinien przedewszystkiem interes Rzeczpospolitej.

Powstała potrzeba **zespolenia wysiłków wszystkich ludzi czynu, stworzenia pewnej platformy porozumienia** ponad przepaścią drugorzędnych różnic i rozdźwięków, aby z tej wspólnej pracy wyprowadzić Rzeczpospolitą wewnętrznie zcaloną, zewnętrznie szanowaną, silną i budzącą zaufanie świata“.

Doskonale.

Takie jest właśnie stanowisko „Piasta“, które od lat słowem i czynem głosi.

Przedewszystkiem interes państwa, który nakazuje zespolenie wysiłków wszystkich ludzi czynu, czy to z prawicy, czy z lewicy, porozumienie i połączenie się do wspólnej pracy dla dobra Rzeczpospolitej.

Z tego założenia powstał pierwszy i drugi rząd większości sejmowej z Witosem na czele.

Gdzież wtedy był obóz odrodzenia moralnego, co robiły „Kurjery“ i „Expresy“?

W ohydny sposób zwalczały to porozumienie i zespolenie wysiłków dla ratowania państwa, a kiedy widziały, że mimo ich kalumnij, oszczerstw, rząd większości idzie naprzód ku lepszej przyszłości, wówczas przywołały na pomoc „szable zwycięskie, w boju zaprawione“, karabiny i tanki.

Gdzie wówczas były „najbardziej czułe i wrażliwe na wszelkie wstrząśnienia — interesy Rzeczypospolitej“?

Zamach został uwieńczony powodzeniem, obóz „odrodzenia moralnego“ przyszedł do władzy. Żeby przynajmniej teraz pozostał wiernym swemu nawoływaniu do porozumienia i zespolenia wszystkich ludzi czynu.

Gdzież tam!

Na tej samej stronie, gdzie takie piękne nawoływanie, pisze się takie potworności:

„Gdy powstała chwila krytyczna i zaszła potrzeba postąpienia tak, jak nakazuje sumienie, to część dowódców, zresztą nieliczna, uległa polityce ówczesnego ministra spraw wojskowych, rozkazom już wówczas szkodliwym dla państwa“.

Co słowo, to kłamstwo i ohyda. Sumienie nakazało kierować lufy karabinów w pierś bratnią — wywoływać bratobójczą walkę? Minister wojny, broniący konstytucji, prawowitego rządu, praworządności, uprawiał, zdaniem prasy czerwonej, politykę szkodliwą dla państwa.

Jak można tak równocześnie strzyc i golić? Nawoływać do zespolenia sił, do porozumienia ponad przepaścią drugorzędnych różnic i rozdźwięków, i równocześnie kopać przepaście bezdenne, siać rozdźwięki i targać wszelkie węzły między obywatelami?

Dopokąd obóz „odrodzenia moralnego“, względnie Związek Naprawy Rzeczpospolitej w wypadkach majowych będzie widział zasługę swą, sumienie, dopóki nie potępi tychże bezwzględnie i nie uzna swej winy, niema porozumienia i zespolenia sił.

Chodzi tu bowiem, nie o jałowy spór, nie o judzenie, jątrzenie, ale o ustalenie, że ten, kto zgodnie z przysięgą spełnił swój obowiązek, ten może powoływać się na sumienie, na honor, na prawo, których nikomu deptać nie wolno bezkarnie, a cóż dopiero szukać w tem zasługi i chwały.

A już zuchwałością i prostem rozbójnictwem są pogróżki, miotane przez „Głos Prawdy“ i Związek Naprawy Rzeczpospolitej w stronę Witosa, Kiernika, Osieckiego i całego wogóle stronnictwa „Piasta“, czy ósemki.

Oto, co się w tym „Głosie Prawdy“ wciąż czyta:

„Hej wy tam, hjeno-piasty, siedźcie cicho, dziękujcie Bogu, że żyjecie. Marszałek ma wojsko, ma siłę, może was powiesić na suchej gałęzi“.

Innemi słowy znaczy to, że obywatele państwa polskiego, z łaski Piłsudskiego, są przy życiu, w swojej własnej ojczyźnie, nie mają tego, co mieli pod caratem: bezpieczeństwa życia i mienia.

Ta haniebna podwójna gra musi corychlej ustać.

Albo obowiązuje w Polsce konstytucja, która każdemu obywatelowi zapewnia bezpieczeństwo życia i mienia, i w takim razie żaden obywatel nie potrzebuje łaski niczyjej, i tą łaską Piłsudskiego nie straszcie i nie groźcie, albo też śmiało powiedzcie, że was nie obchodzi konstytucja, prawo, że prawem jest siła, stryczek pałka, karabin, a wówczas gra stanie się jasną.

Pomnijcie jednak, że kto stryczkiem grozi, pałką wojuje, ten jest zbójem i oprawcą.

299-te posiedzenie Sejmu.

Sejm zakończył swe obrady 2 sierpnia 1926 r. Na porządku dziennym głosowanie nad poprawkami Senatu co do zmian konstytucji, pełnomocnictw i innych ustaw oraz nad wnioskiem połączonych klubów lewicy nad rozwiązaniem Sejmu.

Wedle art. 26 konstytucji, Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością $^2/_3$ głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby głosów. Wówczas z samego prawa rozwiązuje się także Senat.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą $^3/_5$ ustawowej liczby członków Senatu.

Otóż przepis powyższy zmienił Sejm w ten sposób, że nadał Prezydentowi prawo rozwiązania Sejmu zależnie od jego uznania, oraz zatrzymał prawo rozwiązania Sejmu własną uchwałą.

Senat wstawił poprawkę, by także uchwałą Senatu mógł być Senat i Sejm rozwiązany.

Na to się Sejm nie zgodził, poprawkę tę odrzucił, a ponieważ każda zmiana konstytucji musi znaleść w obydwóch Izbach większość $^2/_3$ głosów, a w razie odrzucenia przez Sejm poprawki Senatu co do zmiany odnośnego postanowienia, upada to postanowienie, przeto projekt Sejmu, by Sejm mógł się rozwiązać własną uchwałą, upadł.

Tak więc przez upór i zacietrzewienie lewicy, która nie głosowała za poprawką Senatu i ta nie uzyskała kwalifikowanej większości, Sejm stracił prawo rozwiązania się przed upływem kadencji.

Tak więc ci, co najgłośniej krzyczeli rozwiązać Sejm, odebrali Sejmowi to prawo, co jest ograniczeniem praw Sejmu. Klub „Piasta“ jest przeciwny rozwiązaniu tego Sejmu przed uchwaleniem zmiany ordynacji wyborczej, ale, żeby Sejm wogóle nie mógł się rozwiązać, uważa to za niewskazane i niepożądane.

Jakże śmiesznie wobec takiego głosowania lewicy wyglądają jej wnioski, kilkakrotnie w tym Sejmie ponawiane o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu.

Z jednej strony krzyczy się rozwiązać Sejm, a równocześnie w konstytucji odbiera się Sejmowi raz na zawsze, t. j. aż do nowej zmiany konstytucji prawo rozwiązania się.

Czyż to nie nędzna komedja? To też przy wniosku o rozwiązanie Sejmu dostały połączone kluby lewicy ciętą odprawę i pouczenie przez posła Gawlikowskiego i posła Kozłowskiego.

W rezultacie dyskusji nad rozwiązaniem Sejmu uchwalono wniosek komisji, odraczający załatwienie wniosków w sprawie rozwiązania Sejmu do rozstrzygnięcia kwestji zmiany ordynacji wyborczej.

Ponieważ jednak zmiany konstytucji stały się ustawą, a wedle tejże nowej konstytucji Sejm nie ma prawa rozwiązać się własną uchwałą, przeto gdyby nawet nastąpiła zmiana ordynacji wyborczej i cały Sejm zgodnie chciał się rozwiązać, lewica prawo to mu odjęła.

Na posiedzeniu ostatniem przegłosował Senat poprawki co do ustawy karno-skarbowej, ustawy o prawie prywatnem międzynarodowem i międzydzielnicowem oraz poprawki co do ustawy o pełnomocnictwach, które również stały się ustawą.

Już wydano pierwszy dekret o sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnemi w czasie pokoju i ustanowieniu generalnego inspektora sił zbrojnych.

Oczywiście inspektorem tym i naczelnym wodzem zostanie Józef Piłsudski, który w ten sposób przez przewrót majowy postawił na swojem.

Na sierpień zapowiada rząd wydanie 100, słownie sto dekretów, a ile wyjdzie we wrześniu, październiku? Zasadą, której przestrzegają mądre państwa i rządy, jest jaknajmniej i jaknajlepszych ustaw. Polska postępuje wręcz przeciwnie, ma cały las ustaw a teraz przyjdą całe zagajniki dekretów.

W tym lesie i zagajnikach polowanie świetne dla adwokatów, biurokratów, ale zwykły, przeciętny obywatel zgubi się z kretesem wraz z całym swym dobytkiem.

Zmiana konstytucji.

Konstytucja marcowa Rzeczypospolitej polskiej została w dniu 2-go sierpnia b. r. częściowo zmieniona. Zmiany konstytucji dały rozszerzenie władzy wykonawczej, które polegają na czterech zasadniczych punktach:

1) Prezydent państwa ma prawo ogłosić projekt rządowy budżetu jako ustawę z tą chwilą, kiedy ani Sejm ani Senat w oznaczonym terminie nie załatwią się z uchwaleniem budżetu.

2) Prezydent państwa ma prawo rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady ministrów, jednakże tylko raz z tego samego powodu.

3) W razie rozwiązania Izb, Prezydent państwa ma prawo w razie naglącej potrzeby państwowej wydawać dekrety z mocą ustawy, z wykluczeniem jednak zmian konstytucji oraz kilku dziedzin życia państwowego.

4) Nawet w czasie trwania Sejmu i Senatu osobna ustawa może upoważnić Prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustawy, które to dekrety muszą być przedłożone Sejmowi na najbliższem posiedzeniu.

Czwarty punkt, jak widzimy, wszedł obecnie w życie, kiedyto Sejm uchwalił dla obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej pełnomocnictwa, aż do czasu ukonstytuowania się następnego Sejmu.

Poniżej zamieszczamy ostatecznie uchwalone przez Sejm i Senat postanowienia, które zmieniają konstytucję marcową w następujących punktach:

I. Rok budżetowy inny niż rok kalendarzowy.

Art. 4 konstytucji brzmi obecnie:

„Ustawa państwowa ustala corocznie budżet państwa na następny rok budżetowy“. (Rok budżetowy ma zaczynać się dnia 1 kwietnia. Przyp. Redakcji).

Poprzednio było „na następny rok“ (kalendarzowy.

II. Osobiste interesy posłów.

Konstytucja zabrania posłom wszelkich stosunków handlowych z państwem, ale dotychczas nikt nie miał obowiązku troszczyć się o to, czy przepis ten jest przestrzegany, zaś droga powoływania komisyj śledczych była uciążliwa i niepewna. Także i kwestja odpowiedzialności nie była jasno uregulowana. Do art. 22 dodano więc następujący ustęp:

„W razie naruszenia tych postanowień, stwierdzonych na żądanie Marszałka Sejmu lub Najwyższej Izby kontroli przez Sąd najwyższy, poseł traci mandat poselski oraz korzyści osobiste, od rządu otrzymane. Osobna ustawa określi szczegóły postępowania sądowego“.

III. Osobna sesja sejmowa.

Art. 25 otrzymał następujące brzmienie:

„Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat.

Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną.

Prezydent Rzeczypospolitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną na żądanie 1/3 ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni.

Inne wypadki zebrania się Sejmu na sesję nadzwyczajną określa konstytucja.

Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeśli ma być w ciągu tejsamej sesji zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej, niż 30 dni.

IV. Budżet.

Nie później niż na 5 miesięcy przed początkiem roku budżetowego rząd wnosi do Sejmu projekt budżetu. **Od chwili złożenia projektu budżetu sesja sejmowa nie może być zamknięta dopóki budżet nie będzie uchwalony lub dopóki nie upłyną terminy przewidziane.** Terminy te opiewają:

„Jeżeli Sejm najdalej w ciągu 3 i pół miesięcy od dnia złożenia przez rząd projektu budżetu nie uchwali, Senat przystępuje do rozważania złożonego projektu.

Jeżeli Senat w ciągu 30 dni nie prześle Sejmowi swojej uchwały w przedmiocie budżetu z przyjętemi zmianami, uważa się, że przeciw projektowi zarzutów nie podnosi.

Jeżeli Sejm w ciągu 15 dni po otrzymaniu budżetu z przyjętemi przez Senat zmianami ponownej uchwały nie poweźmie, uważa się poprawki Senatu za przyjęte".

V. Prawo rozwiązywania Sejmu.

Art. 26 otrzymał następujące brzmienie:

„Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane (art. 11).

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady ministrów, umotywowanem orędziem, jednakże tylko raz jeden z tegosamego powodu.

Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania; termin ich będzie oznaczony w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu"

VI. Dekretowanie ustaw.

Do art. 44 dodano następujący ustęp:

„**Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu, wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego.** Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany konstytucji i spraw, przewidzianych w art. 3 ust. konstytucyjnej, ani też ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, w czasie i w zakresie, przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany konstytucji.

Rozporządzenia, przewidziane w dwóch poprzednich ustępach, będą wydawane z powołaniem się na postanowienie konstytucji, zawarte w tych ustępach, na wniosek Rady ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa Rady ministrów i wszystkich ministrów oraz ogłoszone w „Dzienniku Ustaw".

Jak rząd dba o odbudowę?

Interpelacja posła dra Kiernika i kolegów z Klubu P. S. L. „Piast" do panów ministrów skarbu i robót publicznych w sprawie niewykonywania ustawy o odbudowie.

Jednem z najważniejszych zagadnień państwowych i gospodarczych była i jest od pierwszych chwil odzyskania niepodległego bytu — sprawa odbudowy.

Niemal dwa miljony zniszczonych budynków mieszkalnych i gospodarczych, to tyleż zniszczonych warsztatów pracy. Państwo musiało zająć się tą palącą sprawą, a po różnych, często niefortunnych, próbach, które dały pole do różnych nadużyć — ostatecznie sprawę odbudowy uregulował Sejm ustawami o daninie lasowej i o pomocy państwowej na odbudowę, opierając ją na zasadzie długoterminowego i niskoprocentowego kredytu, który nawet w stosunku do najuboższych jednostek może być odpisanym.

Na podstawie tych ustaw, a także na podstawie ustaw dawniejszych zdołano odbudować przeszło 2/3 budynków, bo przeszło jeden miljon dwieście tysięcy — **dotąd jednak jeszcze nie odbudowano przeszło pół miljona budynków, skazując dziesiątki tysięcy mieszkańców na mieszkanie w ziemiankach.**

W ostatnich czasach szczególnie utknęła akcja odbudowy, a to z tego powodu, że pomimo, iż cały wpływ z daniny lasowej winien być przeznaczony na odbudowę — rząd nie przekazuje ściągniętych funduszów na te cele, a w Państwowym Banku Rolnym i jego filjach zalega tysiące przyznanych przez powiatowe komisje pożyczkowe pożyczek na odbudowę.

Pomimo, że w roku bieżącym wpłynęło do Kas skarbowych przeszło 6 miljonów z daniny lasowej w gotówce — ministerstwo skarbu, a w następstwie ministerstwo robót publicznych przekazało Bankowi Rolnemu na cele odbudowy około 1½ miljona złotych.

Gdy tego rodzaju stan rzeczy udaremnia akcję odbudowy, sprzeczny jest z obowiązującemi ustawami i krzywdzi ofiary wypadków wojennych — podpisani zapytują:

1) Czy panowie ministrowie skłonni są uznać, że obowiązkiem ustawowym rządu jest przekazanie całego wpływu z daniny lasowej na odbudowę?

2) Czy panowie ministowie skłonni są zarządzić bezzwłoczne przekazanie Państwowemu Bankowi Rolnemu ściągniętych z daniny lasowej sum i spowodować wypłatę przyznanych już pożyczek na odbudowę?

Warszawa, dnia 17 lipca 1925 r.

Interpelanci.

Filary Chłopskiego Stronnictwa.

Nie da się, niestety, zaprzeczyć, że w Polsce jest źle, ale wypada zastanowić się nad przyczyną obecnego zła.

Różne są przyczyny; jedną z ważniejszych to filary i drogowskazy Chłopskiego Stronnictwa, spółka trzech Janów (Stapińskiego, Bryla, Dąbskiego), która rozbija wieś i prowadzi ruch ludowy na manowce, na czem cierpią nietylko chłopi, ale także państwo. Przypatrzmy się tym filarom i drogowskazom.

Pierwszy z nich — to Jan Stapiński, niezgorszy obszarnik, nafciarz, łgarz i kręt w pełnem tego słowa znaczeniu, który tak zawsze rzewnie łka nad niedolą chłopską, a w gruncie rzeczy co innego robi, bo jak sam powiedział na wiecu (w Jastkowicech pow. Tarnobrzeg), gdzie nieszczęśliwych ludzi obdarzył „kościołem narodowym“, że tak dużo środków próbował celem uświadomienia ludu i okazały się bezskuteczne, dlatego właśnie zajął się gorąco propagowaniem „kościoła narodowego“; czyli wyszukał nowy sposób obdzierania chłopów z tej siódmej skóry, którą ongiś jeszcze pozostawił, bo przez to właśnie spowodował wojnę religijną chłopów przeciwko chłopom, przez co wynikło procesów co niemiara, stąd też i ogromne koszta sądowe (tutaj mają żniwo adwokaci). Bo to przecież dla chłopa bardzo ważna sprawa porzucać ojców wiarę, a przechodzić na inną. Ale za to mają księdza narodowego, który jakoś Bożą manną nie żyje, tylko także chłopie daj i módl się jak anioł, pracuj jak koń, tylko zdechnij jak pies. Dalej mówi Stapiński: „Jeżeli chłopi nie porzucą swej starej wiary, a nie przejdą na nową, to już pozatem nie widzi wyjścia dla chłopów w Polsce“. — Zwarjowany na tym punkcie do cna, nie wie o tem, jak biedny lud rozbija i w okropny sposób rujnuje gospodarczo i społecznie, tak, że niema mowy, aby rozbity lud można było kiedyś pojednać; oto są skutki polityki Stapińskiego w Jastkowicach. Chłopi strzeżcie się tej piekielnej roboty!

Drugi taki Jasio Dąbski, koronowany na króla kominiarzy, co mu się słusznie należało za jego niecną rozbijacką robotę, dzisiaj może się wstydzi tego, jaką on to piękną książkę napisał o Habsburgu Karolu Stefanie z Żywca, któremu ofiarował koronę polską i Warszawę za stolicę. Temu „habsburczykowi“ należy się dyplom wyrafinowanego rozbijacza ruchu ludowego. Najsampierw spróbował Dąbski na samym Stapińskim, co też mu się udało, później spróbował szczęścia w P. S. L. „Piast“ lecz bezskutecznie, czem tylko uzdrowił Stronnictwo, następnie rozbijał stronnictwo „Wyzwolenie“, za co go wyrzucili, jak natrętnego włóczęgę, któremu nie chce się pracować, tylko włóczyć i burzyć, a dla odmiany nowe szyldy wieszać, ażeby właśnie tym sposobem ogłupiać i rozbijać chłopów.

Trzecim jest Jaś Bryl, osławiony geszefciarz — ciekawszych odsyłam do „Przyjaciela Ludu“ z r. 1922, na którym to Stapiński tyle się nadylował, że nawet na nim suchej nitki nie zostawił, a dzisiaj tegosamego Bryla Stapiński bierze na piersi i nim się nadstawia, niby rzekomym brylancikiem, ale już bolszewickim.

Chłopi, na Boga! Jeżeli nie zabierzemy się sami do tych oszustów i włóczęgów politycznych i nie nagonimy do jakiej pożytecznej pracy dla ludu i dla państwa, to z pewnością oni sami się nie wezmą, bo im wygodniej stać na uboczu, krzyczeć i mącić, bo w mętnej wodzie łatwiej chwycić złotą rybkę i mandat do Sejmu lub Senatu, siać nienawiść między chłopów, ogłupiać i oszukiwać łatwowiernych. Tego stanu rzeczy dłużej tolerować nie można, gdyż w przeciwnym razie grozi naszej Rzeczypospolitej niebezpieczeństwo, jeśli nie będzie mogła oprzeć się na zwartej, uświadomionej masie ludu polskiego.

W dzisiejszej dobie organizm państwowy wymaga lekarzy i lekarstw, ażeby można go uzdrowić. Tym lekarzem musi być wypróbowany i doświadczony człowiek, który nie karmi tanią demagogją i czasem musi być niepopularnym wobec swoich wyborców. Musimy to sobie uświadomić, że na tak chory organizm naszego państwa lekarstwa muszą być gorzkie, w części i nam chłopom przypada niejednę pigułkę zjeść, na co chcąc nie chcąc musimy się zgodzić, bo inaczej stoczymy się w przepaść. Ale z tym warunkiem, że nasze wysiłki nie pójdą na marne, do tego dzieła musi być człowiek zdolny i zdecydowany, który prowadzi chociaż twardą, ale wytkniętą drogą do celu.

Lekarzem tym jest właśnie nasz czcigodny prezes Witos, chłop z krwi i kości, polityk wytrawny, zdolny, na wodza ludu. Za jego drogowskazem należy nam pójść. Więc stańmy przy jego ramieniu jak jeden mąż, przestańmy się nienawidzieć i tułać po różnych stronnictwach i budować nowe, ale jednego dokończyć, to będzie najskuteczniejsze lekarstwo, na obecne stosunki w państwie. Wtenczas nie będziemy mieli powodu do narzekania, gdy będziemy mieć siłę, na jaką nas stać. Wtenczas dopiero możemy przeprowadzić najważniejsze postulaty, z korzyścią dla ludu i dla państwa.

Antoni Kołodziej, chłop z Tarnobrzeskiego.

Apetyty socjalistów.

Organ Polskiej partji socjalistycznej „Naprzód“ Nr 179, z dnia 6 sierpnia b. r., wynurzył arcymądre swoje zapatrywanie pod tytułem: „Kto skorzysta z dobrych zbiorów“. I tak:

„Ziemia rodzi przedewszystkiem dla państwa, t. j. dla tworzących je mas, a w drugim dopiero rzędzie dla tych, którzy w różnych okazjach ziemię tę „nabyli“. Tej zasady trzymało się państwo w czasach wojennych i powojennych, sekwestrując zbiory i przydzielając ludności żywność na porcje ustalone kartkami.

Słowo „nabyli“, autor artykułu podaje (w cudzysłowie) w wątpliwość, czy ta ziemia prawnie jest nabyta, czy odziedziczona, przeto prawem kaduka rolnicy są jej właścicielami.

Tak samo można zapytać właściciela kamienicy, fabryki, czy jakiego kupca, lub rzemieślnika, czy i on jest prawnym właścicielem danego objektu, a jakiś ktoś nawet portek, które nosi.

Z produktów ziemi, według zapatrywań socjalistów, winni przedewszystkiem korzystać ci, co nie sieją nie orzą, te „masy“, a rolnik, pracujący od świtu do nocy, ma otrzymać resztki po nasyceniu tych „mas“, które stanowią w państwie kilkanaście proc. ludności, owych pracowników sakramentalnego ośmiogodzinnego dnia pracy. „Masami“ nazywa autor mieszkańców miast, przechytrzył

jednak, gdyż masy stanowią właśnie rolnicy, chłopstwo.

Sekwestr produktów rolnych wrósł w mózgi partji socjalistycznej; natomiast, aby rolnik za swą ciężką w pocie czoła pracę miał odpowiednie wynagrodzenie, słyszeć o tem nie chcą. Jedni mają pracować niby woły, a drudzy ośmiogodzinniaki czują wstręt do niej, a chcieliby, by w kraju był dobrobyt, pieczone gołąbki, by szły bez pracy do „gąbki".

Według artykułu „Naprzodu", czasy są nienormalne, a więc nie powinno być wolno właścicielom ziemi dysponować jej plonami. Wszystkim innym wolno dysponować swoim owocem pracy, tylko rolnikowi wara od tego, on musi być niewolnikiem, a jego własnością i wytworem ciężkiego mozołu mają rozporządzać próżniaki i różne półgłówki, którzy na łby poupadali ze swoimi warjackiemi programami.

Jesteśmy państwem deficytowem, gospodarstwo nasze choruje na brak gotówki, pisze „Naprzód". Tak, to prawda, ale kto się do tego przyczynia? czy wieś, co pracuje, czy ci, co chcą dać mało pracy, a brać dużo płacy?

Będzie więcej pracy, będzie dobrobyt, nie będzie deficytu, będzie więcej gotówki, będzie tańszy towar, jako wytwór dobrego robotnika. Przy intenzywniejszej i dłuższej robocie wyroby przemysłowe nie będą miały jak obecnie horendalnych cen, a na tem zyska i robotnik.

W dalszym ciągu bredzi publicysta z „Naprzodu", że zarządzenia rządu są jednostronne, „od ludności wymaga się ofiar, rolnikom zaś daje się ulgi, albo wprost pomoc. Panie autorze, czy masz ty wszystkie klepki w porządku? Jakaż to ludność daje ofiary państwu, czy nieroby, czy ciężko pracujący, czy ci, co o 8-mej godzinie rano zaczynają robić, czy ci, co do godziny ósmej już dobrze się spocili?

Jakież to ulgi mają rolnicy? My ich nie widzimy; podatki płacimy wyższe niż przed wojną, nie możemy końca z końcem związać, wieś boso chodzi, mięsa nie jada, ostatnie jajko wynosi do miasta, by soli, mydła i t. p. rzeczy drogo kupić. Gdzież znowu jaka pomoc od rządu? Powodzie i grady zniszczyły wieś katastrofalnie, gdzie widoczna pomoc? Gdy setki morgów we wsi żywioł wody czy gradu zniszczył, otrzymała wieś niby zapomogę śmieszne pareset złotych, wypadło na rodzinę tu i ówdzie po parę złotych, niby na kpiny. Natomiast rząd napycha różne kooperatywy socjalistyczne, owe dziurawe wory, daje fabrykantom, miastom na różne cele, teatrom subwencje i t. d.

Co wieś, co rolnicy dostają? — ochłapy lub mniej jak ochłapy.

Panie od „Naprzodu". przyjdź do wsi, nie po głosy wyborcze, przypatrz się, jak wieś pracuje, a jak nędznie żyje, nie baw się w demagoga, chciej pisać prawdę i nie podjudzaj nieznających stosunków rolniczych, a w szczególności chłopskich.

Franciszek Wójcik, b. poseł.

Już tylko może...

Po zamachu majowym marszałka Piłsudskiego, uznał w nim Stapiński męża, przez Opatrzność Bożą dla chłopów i Polski zesłanego, kazał się chłopom cieszyć i radować, że teraz nastaną dla nich lepsze czasy, po prostu raj na ziemi. Aliści upłynęło parę miesięcy od przewrotu, p. Stapiński z rżącego rumaka przemienił się w potulnego wałacha.

W odpowiedziach od redakcji z 1 sierpnia 1926, Nr 31, pisze Wł. Mądremu. „Treść listu podzielamy, **może pod rządami Marszałka jako się poprawi**" Morze jest głębokie i szerokie, można w niem łatwo utonąć.

Toćóż to Stapiński w maju robił z Piłsudskiego proroka, stawia go na wyżynie, niby bóstwo święte, po to, by w sierpniu ściągać go na ten padół łez i znoju i stawiać na niego, niby na loterję, pomyślność chłopa i państwa „**Może się poprawi**".

Źle jest, gdy ślepy, lub szalony narzuca się na przewodnika społeczeństwa i państwa. Ignacy Rózga.

Precz z komunistami! Niech żyją komuniści!

W „Przyjacielu Ludu“ z 1 sierpnia b. r. Nr 31, zamieścił p. Jan Stapiński wstępny artykuł pod tytułem: **Precz z komunistami.**

Temu, co w tym artykule pisze Stapiński o bolszewiźmie, przyklasnąć musi każdy Polak i każdy prawy ludowiec. W szczególności stwierdza tamże p. Stapiński, że **niepodległości Polski zagraża bolszewicka Rosja nie mniej, niż carska, wobec tego bolszewizm musi być zarówno ze względów państwowych jak i społecznych jak najbezwzględniej zwalczany.**

Jak wywiązuje się z tego obowiązku wobec państwa i społeczeństwa „Stronnictwo chłopskie“, którego organem jest „Przyjaciel Ludu“?

Twierdzi pan, „dobrodziejaszku“ Stapiński, że jak najlepiej, a mianowicie, że „Stronnictwo chłopskie“ stoi na stanowisku wręcz wrogiem komunizmowi, albowiem **zasada prywatnej własności** różni „Stronnictwo chłopskie“ stanowczo zarówno od socjalizmu jak i od komunizmu, zasada ta jest ustalona jasno i stanowczo w programie „Chłopskiego stronnictwa“.

Cudownie rozczulająco pisze dobry, kochany, czuły i łzawy pan prezes Stapiński.

Czy jednak wiadome mu są jednogłośne uchwały klubu „Stronnictwa chłopskiego“, powzięte po przewrocie majowym?

Ponieważ „Przyjaciel Ludu“ jest organem „Chłopskiego Stronnictwa“, przeto uchwały te, powinny mu być **znane** i są dla niego **obowiązujące**, a ponieważ p. Stapiński udaje naiwnego podlotka i niewinne jagniątko, przeto mu te uchwały przypominamy.

Uchwały te brzmią:

„Klub „Stronnictwa chłopskiego“ uważa za państwową i społeczną konieczność powołanie rządu chłopsko-robotniczego, któryby przeprowadził reformę rolną bez wykupu, upaństwowienie lasów, kopalń, fabryk i t. p.“

Reforma rolna bez wykupu, upaństwowienie lasów, kopalń, fabryk i t. p., toż to typowy bolszewizm, zupełne zaprzeczenie i zniesienie prywatnej własności. Kto takie hasła głosi, kto uchwala takie rezolucje, krzyczy na cały głos „niech żyją komuniści“, na oścież otwiera naprzeciw czerwonego okna od wschodu polskie okno, w którem zatyka czerwoną płachtę bolszewicką. To ci dopiero prosta, uczciwa, klasowa chłopska polityka. Zawołać „precz z komunistami“ i równocześnie wpatrywać się w czerwone okno od wschodu, słowem i czynem głosić „niech żyją komuniści“.

Znowu Magda z pod Babigory godo.

Szanowny Rydaktorze!

Obiecałach znowu coś napisać, ale się tez prose moji ludkowie nie gniewać, ze tak długo nie pisałach, boch nimiała casu, bo mój stary był bardzo chory i jo się przekonała, cemu był chory, a to tymu: kupił ubranie od jednego kupca i ubroł go coś ze dwa razy i zaroz się rozchorowoł na polynie skory, a tak się rozchorowoł, ze trzeba było po księdza jechać, ale mnie tez to było bardzo dziwno, cymu tak prędko zachorowoł. Noji powiem wom prowde, jezech tez i ciekawo, noji łoględuje i łoględuje to ubranisko, nareście i woniem, az tu cuje, jakosik śmierdzi skaradnie p o t e m, tak, jak nieprzymiyrzając cap w jesiyni. Tak zech tez nic nie patrzała, spytałach się starego, ka kupił to ubranie i poleciałach do tego kupca i wsystko zech się dowiedziała. A to tako tymu była droga: kupiec kupił to ubranie juz kiedysik downo od Bryla i zawiesił go na górze i tak długo wisiało, az mój stary go kupił — to widzicie tak tymu było, jak kiedysik było brak ubrań, to Bryl paskarzył ubraniami, ubieroł dwa, trzy ubrania na siebie i tak przewoził, a jako poseł, to go ta nie straśnie kontrolowali, bo sami uwoście, któzby się spodzoł, ze poseł paskarzem.

Jak zech się tez dowiedziała całą historyję, prędziutko zech nazbiyrała róznego zielo odpornego po Babigórze i zrobiłach takiego dziechcia i wysmarowałach starego, co mu dopiyro pomogło, ale juz jednak miyjscami mu skóra poziazila.

To tez moji drodzy, jak kto kupił od Bryla takie ubranie, co un go juz mioł na swym cielsku, a takby go skóra poliła, to niech nazbiyro zielo odpornego i tym się niech dobrze wysmaruje, j e n o t r z e b a z a w c a s u

I wiycie moji ludkowie, jo tez stego tak uwozyła jakie jego jedno zdradzieckie, takie i wszystko z jego całą paką Iwanów, bo my juz ich tu tak nazywomy: „Związek Iwanów dropiyznych“. Jesce wom tu powiem drugą historyjke: jak tez wiycie, jest teroz lato, to tez tu do nos przyjyzdzają rózni ludzie, a my ich nazywomy, „letnikami“, albo „swiezopowietrznikami“, ale nie chce tu opmówiać, jak to ludzie godają, ze baba rada plotki robi i jesce do tego staro, ale nie potrzeba tu bob, bo i chłopi umią plotki robić, jak to: Putek, Bryl, Stapiński, Daszyński i do nich podobni, albo jejich zydowskie poplecniki, to taki plotki ani siedymdziesiąt siedym bob do kupy sprzągnionych i dobrze wyscekanych nie zrobi, jak z nich, którybądź jino j e d e n — ale mnie tu się rozchodzi o prowde i prowde chce powiedzieć co do tych letników, przychodzą tu różni i są tez ludźmi porządnymi i co się nolezy, to człowiekowi zapłacą i nad chłopską biydą się zastanawiają i cłeka pozałują i jest prowda, ze tez ta cłek niewydziyro, bo się mo Boga w sercu — ale pomiędzy nimi tryfiają się i świnie, i jesce roz powiem, ze świnie. — A teroz wom o taki opowiem: przychodził tu kazdy dziyń na spacyr do Babigóry jedyn kolejorz urzędnik, bo tak się chwolił, ze swoją panicką, a miyskoł kasik dali we wsiach, noji prosił mnie ze bydzie kazdy dziyń pił mlyko jak pójdzie ze spacyru, noji jo mu tez tak sykowała na wyznaconą godzine to tez przychodził i pili to mlyko ze swoją panicką i przytym różnie opowiadoł, godoł tez o rządzie robotnico-chłopskim, godoł jaki by to chłopi mieli raj, chwolił jak to chcą socyjaliści dlo chłopa dobrze i wsystkich tych chwolił co by juz ich, ani d e b l i d o p i e k ł a n i e c h c i e l i p r z y j ą d ź, co by się boli ze im piekło z b u n t u j ą, a to takich: Dasyń-

Oburza się p. Jan Stapiński że poseł Wojewódzki nazywa go „wygą austrjackim“ krętaczem i karjerowiczem politycznym“.

Nie można bardziej delikatniej wyrazić się o takim polityku.

Chcąc posłużyć się stylem marszałka Pilsudskiego trzebaby zawołać na cały głos:

„A to ci szuja i kanalja polityczna“.

Strzeżcie się go chłopi jak zarazy, jak pluskiew, jak wilka, co odziewa się w owczą skórę, ale za nic ma dobro Wasze i państwa, za miskę soczewicy sprzeda Was i Wasze dzieci, klnąc się przytem na wszystkie świętości, że czyni to w imię wielkiej świętej idei ludowej, w imię dobra Rzeczypospolitej.

Od powietrza, głodu, ognia, wojny i takich przyjaciół ludu, zachowaj nas Panie. **Paweł Ubrzeż.**

Nie karmić ludzi zatrutą demagogją.

Jednym z głównych postulatów programu „Stronnictwa Chłopskiego“ jest ziemia dla biednych, to jest bezrolnych i małorolnych bez wykupu — za darmo. Hasło to rzucone na wieś między lud zupełnie bezkrytyczny, nieuświadomiony, lecący na lep ładnych słów, a w dodatku żądny wzbogacenia się cudzym kosztem tu i ówdzie przyjmuje się, chociaż ci, którzy te hasła głoszą, w realizację ich bezwzględnie nie wierzą. W żadnem państwie praworządnem, szanującem się i swoje ustawy, rzecz taka nie ma miejsca, prócz jedynie bolszewickiej Rosji, gdzie w czasie ogólnego przewrotu w roku 1918 zabrano wszystką ziemię wszystkim i upaństwowiono tak magnatów jakoteż chłopów, a mimo to następuje u nich dziś, po ciężkich próbach krwawych i nie efektownych doświadczeniach, które były przyczyną ogólnego zubożenia i głodu, pewien zwrot w tym rewolucyjnym kroku, bo chłop rosyjski, siłą faktu, nie mógł i nie chciał pracować dla kogoś za nic, ale ograniczył się z produkcją, którąby tylko zaspakajała wyłącznie jego potrzeby i dziś daje się chłopom rosyjskim ziemię na podstawie prawa własności w ich wyłączne używanie, czyli nawiasem mówiąc, powoli i stopniowo wraca się tasama bolszewicka Rosja w dziedzinie rolnej do stosunków przedwojennych, normalnych. Referma rolna, a z nią związana ściśle komasacja i meljoracja jest rzeczą konieczną i niezbędną, tak z punktu narodowego, gospodarczego i społecznego; jednak przeprowadzona tak, jaką uchwalił Sejm obecny w r. 1925, a któraby nie urągała prawu

---

skiego, Moracewskigo, Dyjamata, Libermana, Grosa, Putka, Bryla, Stapińskigo i całą te pake „odrodzynia nierobusiow, krzykacow i pockakiewicow“.

A jo mu godom na to: dobrze, dobrze panocku! niech by to był tyn rząd robotnico-chłopski, ale sprawiedliwie i niech tez kazdy robi, ale nie tak zeby jedyn robił, a drugi jeno jodł — Jak zescie sami panocku powiedzieli, ze rano idziecie do słusby na ósmą, za kim się rozbierzecie drugigo kolegi się zapytocie, „kaj wiecor był“ „w ktorym hotelu albo w kawiarni, jak się bawił“ a on znowu wos, to wytrwo jyno połtorej godzinki, a tu jesce pazurki nie wypucowane i potem skrabniecie pore razy piorkiym a tu juz jedynosto, trzeba rącki umyć, aby obiod smakowoł i pomalutku się ubrać i juz dwunasto. Po połedniu tego samego: jedyn się zali ze mu obiod nie smakowoł, bo mu baba dała obiod jeno w trzech daniach, a lepi powidzieć ze się nie wyrobił i na obiod nie straśnie zasłuzył, a drugi się zali ze ku obiadowi dobrego wina nima, bo zagranica pociągo, a trzeci się spuźnił bo był w hotele na obiod bo jego baba wyjechała na spacyr, a może się jim zachciało — I kazdy mo cosik do godki, ale nigdy o tym wiela zrobił, a przydzie piyrwsy b y n c sejset złotych i więcy.

A jak by tez była godka o zerwaniu pensyje, a chłopu znizynie podotku, to wtyncos k r z y k i, b e k i r y k i, s t r a j k i, az się ziymia trzęsie i jesce wom pomogają r y c e c ci co sie robią obrońcami chłopskimi, ale takimi: a b y l e p i c h o p u s k ó r e g a r b o w a ć.

To wtyncos nima mowy ze chłop robi od świtu do nocy, a nie pyto się na wiela dań do mu baba obiod, jyno zjy pore ziomniokow z mlykiym, albo skwasnicą i to jesce z jałową bo nima cym okrasić, bo juz downo zabrali ci co głosą o rządzie robotnico-chłopskim — ani tez chłop nie myje rąk dziesięć razy dziennie bo nimo na to casu. A un se mi godo na to „kazdy swego broni“ acha mom cie bracie! Przed chwilą zeście panocku godali jak to socyjaliści chcą dobrze dlo chłopa i o raju tezeście godali, a teraz obracocie na niebiesko, ze „kazdy swego broni“, to chłop mo być nato aby robił na wsystkich i płacił za wsystkich, to godocie o rządzie robotnico-chłopskim, ale chłop nimo swego bronić jyno robić jak nieboskie stworzynie, a jeno wy mocie swego bronić. A un se znowu godo „to se chłop niech tez swego broni“ acha mom cie drugi roz, cymu cało armija lewicy (albo moze lewych łotrow), wystąpiła przeciw chłopom z Witosem na cele? jak się rozchodziło o chłopskie sprawy. Ten se znowu godo „bo Witos chce jeno dlo chłopów wsystko dobrze, a innych chce krzywdzić, pensyje pozrywać, a chłopu podotek zmniyjsyć i jesce inne wygody“ — Acha mom wos trzeci roz chrobiliście związek Iwanow i Putkow, bo pomogali wom, a na chłopow śli, to jo rozumie — juz się znom na rzecy, to wy tak wsyjscy chcecie przy tym rządzie robotnico-chłopskim: zeby chłop jeno robił, jeno robił, podotek płacił, tanio wsystko sprzedoł, a som głodny robił i nago chodził, bo juz i tak, prose darować zgołą .... chodzi. — I co mi się przypąmniało? pytom się go tak: wiycie panocku straśnie mi dziwno ze nie godocie ze Witos bronił kapitalistów, a nie chłopów tak jak to wase i pokrewnych gazetki pisały — A un se mi na to „bo wiem ze się juz wos babulko nie do ocyganić“ acha takie boty — Juz wiem ze to są prowdziwe lewe cygany.

I tak my sie dogodali.

Ale moji drodzy niechce jo go jesce oto wsystko nazwać świnią, bo jesce tak powiym, kto nimo rozumu to się do takim obrońcom wodzić za nos, ale kto juz patrzy na tyn świat chociaz na jedno oko to się zaroz

cywilizacji, sprawiedliwości i wszelkim humanitarnym pojęciom.

Państwo, które nie uznaje prawa własności, tej kardynalnej zasady prawa, od którego zależy byt i rozwój państwa, a które jest podstawą życia i kultury nowożytnych społeczeństw, już zgóry byłoby skazane na zagładę życiową, a tembardziej państwo takie, jak Polska, mająca na zewnątrz dwóch śmiertelnych wrogów — Rosję bolszewicką i Niemcy — będąca niejako w ich kleszczach, którzy tylko czyhają na jej zagładę życiową; wewnątrz zaś nie skonsolidowana i rozbita partyjnie, gdzie wypadki dziejowe toczą się torem podobnym do Meksyku lub Chin. Lud polski, który przeczuwa skutki tych następstw, t. j. tego samobójczego hasła, a u którego zmysł moralny, instynkt samozachowawczy, zasady etyczne egzystują, odnosi się ze wstrętem, oburzeniem i pogardą do propagatorów tych haseł. Chłop nasz rozumie to, że co dziś gwałtem dzieje się ludziom bogatym, to jutro stopniowo stać się może z nimi samymi.

Ludzie, którzy dzielą cudzą własność są tak niemoralni i wyzuci z wszelkich zasad ludzkich, że niegodni są miana człowieka.

I właśnie ci, którzy najwięcej krzyczą rozdać ziemię zadarmo, ze swych majątków ani skiby ziemi nie chcą uronić dla drugich. Taki poseł Wojewódzki z N. P. Ch., prawie 75% komunista, mający około 400 morgów ziemi w powiecie lidzkim, który ani na pół minuty nie przestaje krzyczeć, ziemia za darmo, ale ani zagonem ziemi ze swego majątku nie obdzielił drugich.

Reasumując powyższe, dochodzimy do takiej konkluzji, że właśnie ci, którzy idą między lud i dają mu „na gębę" cudzą ziemię za darmo, dążą do przewrotu i rewolucji, chcą wywrócić do góry nogami dzisiejszy porządek społeczny, zniszczyć ustrój państwowy, ażeby w tej mętnej wodzie nałowić ryb dla siebie, dojść po karkach chłopskich do majątków, zaszczytów i godności. Trzeba pamiętać, że wszelka rewolucja, to grób niepodległości, tą drogą można zajść ale tylko nad przepaść, zaś ewolucją, t. j. drogą pokojowego i stopniowego rozwoju dochodzi się do dobrobytu i potęgi.

Jan Draus.

Wszelką prawdę może człowiek zdradzić na ziemi. Miarą wielkości cnoty, jest głębia podłości jej zdrajcy. *Żeromski.*

---

przekąno co to za wilki w baranich i jagnięcych skóreckach.

Jak juz widzioł tyn wielki przyjaciel chłopa, ale go za łep trzymać, ze tu pod Babiogórą ludzie umią rozeznać takich przyjacieli, jeno do zarcio, a nie do roboty, tak się pomalutku zacon wykrącać, moze się i boł, zeby go tez nasi ludzie nie spuścili, pomalutku, po kamyckach, na dół główką do potocka i leciał by se jak kuryjerkym do Warsawy.

Noji przysed tez ostatni roz do mnie i pyto sie mnie „Iles za to mlyko?" a jo mu godom trzydzieści pięć grosy za liter a un wtyncos takie ocy na mnie wyblyscył jak wół kiedy juz ostatni roz kopytym grzebie i powiado mi „cyś babo zwaryjowała tak drogo? tobie samo rośnie, a ty lezys, krowa się napasie nic cie nie kostuje" i rózne obliki mi dawoł, a jego panicka jak zacyna strzeblotać „to gorole, to chamy, to witosowcy chcą się zbogacić na kolejarzach" i jesce róźnie, a jo tak stoje i słuchom, nareście łzy mi w ocach stanyły i godom, co to człek musi się narobić koło krów, trzeba paść potych górach, nogi człek potłuce pokamyniach, poprzebijo po torniach, bo na bociska i na kiyrpce piniędzy nima, na krowy trzeba dać pozor by ka nogi nie złómała, abo ka do dziury nie wpadła, bo to przecies cały majątek — a narescie mu godom: wescie se piniądze jo wom to daruje na tyn rząd robotnico-chłopski, aby jesce więcy lejbusiów było takich jak pon — i jesce godom tak: pojcochy dlo panicki kostują dwadzieścia złotych, jako się som pon chwolił, i dwa trzy razy zójdzie kany i juz są dziurki, to nie jest drogie bo to u zyda kupowane i to musi być na parade, a u chłopa za dwadzieścia złotych to mos piędziesiąt siedym liter mlyka i to ze śmietaną bez wody, a ile się to trzeba nachodzić i zryć nadawać za kim się uzbiyro tela mlyka, to sami wiycie.

Narezcie wylicył ty piniodze i posed ze złościami i wiecy go tu nie widze, ani go tez juz niechcę widzieć.

Moji ludkowie to takie ty „gryzipiórka" co to głosą o rządzie robotnico chłopskim, dlo chłopa nic, a dlo robotnika zdaje mi się drugi nic, prawie lyniństwo, i jesce bestyje głosą się moralnymi, niech ta Bóg broni od taki moralności debli juz downo cekają i nogi kują na taką moralność, a jedny zwiyrzęta tez taką moralność mają, a to koza bo ka jaki scepek, to go obgryzie, a ty „darmozjady" tez tak.

Moji ludkowie, kazdy się to do chłopa udaje, i kazdy godo „Chłopie, Chłopie", a jak przydzie o chłopską rzec, to wtyncos kijym po chłopie.

Wiycie moi ludkowie co mom na myśli, to jesce napise: myślałach ze Putek juz jest kany w Kluparkowie, bo juz swojigo smaciska jedyn tydziń nie wydoł, noji powiydcie sami kaby to człek tak nie myśloł kiedy to tak wsystko pise po waryjacku i rózne plotki co się ani koniowi nie śniło, choć to jakisik adukat, a tak to wsystko robi łopacnie jak to oto moja łysina, jak desc leje i zimno jest, to ogon do góry podnosi, łomiato, nogami bije i gździ się, a muchy zoduej nima, a jak znowu pogoda musysków tela co ji ka... dziury idom, to ani ogonym nie rusy, az jo ją muse gałęziom oganiać.

Mom tez jesce duzo do pisania, ale to zostawię na drugi roz, co już tez i casu nimom, a ji duzo miyjsca zajyno, tylko wos tez pieknie pozdrowiom ale tych nie, co się robią moralnymi.

Magda Pikłowa.

Z ruchu organizacyjnego.

BOCHNIA. W dniu 16 czerwca odbyło się pod przewodnictwem prez. Dra Majchra posiedzenie Zarządu Koła P. S. L., na którem uchwalono jednogłośnie wotum zaufania prezesowi W. Witosowi, b. ministrowi p. Kiernikowi i całemu naczelnemu Zarządowi Stronnictwa „Piast". b) Popierać politykę prezesa W. Witosa i Stronnictwa. c) Odpierać z oburzeniem napaści, czynione tak na prezesa Stronnictwa, jak i członków jego Zarządu. d) Przeciwstawiać się jak najenergiczniej wszelkim zakusom, zmierzającym do podeptania konstytucji w państwie.

Przyjęto do Koła nowych członków. Po wyczerpaniu porządku dziennego, apelował prezes Koła, p. dr Majcher do członków Zarządu, aby zapoczątkowaną oświatę wśród ludu pobudzić do intensywniejszej działalności, a w pierwszej linji uświadomić lud wiejski o prawnym ustroju Państwa i jego konstytucji i wskazać błędy obecnego ustroju polityczno-prawnego.

TRZEBOŚ, pow. Kolbuszowa. W dniu 4 lipca odbył się wiec sprawozdawczy **posła Bielaka,** w którym wzięły udział liczne rzesze ludu, przybyłe nawet z dalszych okolic. Na wiecu tym przewodniczył stary i wytrwały piastowiec, Wojciech Matuła, sekretarzował p. Cisek.

Po dłuższem, rzeczowem i wyczerpującem sprawozdaniu posła Bielaka, rozwinęła się dyskusja, w której zabrał głos p. Hipman, który wzywał zgromadzonych, aby oprócz polityki, zajmowali się sprawami gospodarczemi i zakładali Kółka i spółki rolnicze.

P. Drapla napiętnował bunt części armji przeciwko prawowitej władzy i omówił politykę Bryła, Pluty, i Stapińskiego, wykazując szkodliwość jej dla chłopów i dla państwa.

Zgłoszone rezolucje, a to wotum zaufania dla Klubu i posła Bielaka, potępienie zamachu majowego, żądanie zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej i dopiero wówczas rozwiązanie Sejmu, jednogłośnie uchwalono.

J. Janusz.

ZEBRANIE ZARZĄDÓW POWIATOWYCH.

W ostatnich czasach odbyły się zebrania Zarządów powiatowych, a to: **dnia 6 sierpnia w Krakowie,** dla powiatu Kraków, **dnia 2 sierpnia w Przeworsku,** dla powiatu Przeworsk i **dnia 8 sierpnia w Zatorze,** dla powiatu Oświęcim, na których omawiano sprawy organizacyjne, polityczne i gospodarcze.

SPRAWOZDANIA ze zebrań organizacyjnych w Nowej **Białej** na Spiszu, w **Regulicach,** powiat Chrzanów, w **Straszawie,** powiat Przemyśl, w **Domostawach,** powiat Nisko, odstąpiliśmy swego czasu oddziałowi organizacyjnemu.

Pogrom Bryla w Cieszanowie.

Dnia 11 lipca b. r. przybył do Cieszanowa poseł Bryl, na zapowiedziany wiec. Ponieważ tak „Sokół", jak i „Gwiazda" odmówiły Brylowi sali na wiec, dlatego też zaryzykował odbycie wiecu na rynku. Wiec usiłował zagaić niejaki Bieniewski, sklepikarz, jednak ten, pod gradem pocisków, w postaci śmierdzących jaj, wypowiedziawszy tylko kilka słów, zeskoczył szybko ze stołu i schował się za plecy bojówki brylowskiej.

Następny mowca, poseł Bryl, rozpoczął swą mowę od ataków na P. S. L., a kiedy zaatakował prezesa Witosa, został przez wzburzony tłum zepchnięty ze stołu na ziemię, wśród okrzyków „precz ze zdrajcą, bolszewikiem i t. p.". Następnie przemawiali p. Józef Piotrowski i p. Jędrzej Cieczkiewicz, prezes Zarządu Pow. P. S. L. krytykując w dosadnych słowach wywrotową działalność Bryla. Z kolei ks. Józef Smaczniak w przemówieniu swojem, wskazał na kłamstwa i szacherki Bryla. Widząc przegraną, poseł Bryl rzucił się na mowcę, chcąc zrzucić go z mównicy, co widząc zebrani, ściągnęli Bryla z ławy, na której stał. Z trudem tylko udało się policji wydrzeć niefortunnego posła z rąk wzburzonego tłumu i zasłonić go od ciegów. Otoczony silnym kordonem policji, maszerował Bryl pod strażą, a kiedy widział wzrastające wzburzenie przeciwko sobie, zaczął umykać jak zając, by ujść przed zemstą zebranych. Dzień 11 lipca będzie nauczką dla Bryla, że nie wszędzie w Polsce można siać wywrotowe hasła.

Antoni Szuwara.

Walny Zjazd delegatów w Mielnicy.

Dnia 29-go czerwca b. r. odbył się Walny Zjazd delegatów w Mielnicy, w sali „Sokoła", w którym wzięło udział około 200 delegatów. Po zagajeniu Zjazdu przez przewodniczącego, zabrał głos p. poseł Widota i wygłosił obszerny referat polityczny.

Po referacie, nagrodzonym oklaskami uchwalono rezolucje treści politycznej i gospodarczej, wyrażono hołd i cześć prezesowi stronnictwa W. Witosowi oraz posłom, którzy wytrwale pracują pod sztandarem P. S. L. „Piasta", dla podniesienia dobrobytu mieszkańców wsi, oraz zapewnienia państwu warunków pomyślnego rozwoju.

Henryk Reich.

CZORTKÓW. W dniu 18 lipca b. r. odbył się w Czortkowie powiatowy Zjazd delegatów Stronnictwa, zwołany w celach reorganizacji powiatowego Zarządu. Nowym prezesem organizacji powiatowej wybrano Stanisława Muchę z Dżuryna, zaś wiceprezesami Bolesława Krokowskiego z Czortkowa, Stefana Biłana z Kalinowszczyzny i Franciszka Szubę z Białobożnicy.

Trzech wiceprezesów wybrano na wniosek nowego prezesa pow. Zarządu, Muchy, który pragnął mieć więcej pomocy w pracy organizacyjnej.

Na zebraniu tem obecny był poseł **Furmaniuk,** który wygłosił sprawozdanie poselskie, dotyczące najnowszych wypadków w państwie i Sejmie.

Całe zebranie miało charakter bardzo poważny i stwierdziło niezbicie, że lud naszego powiatu stoi wiernie przy sztandarze „Piasta" — i nie da się omamić wywrotowym hasłom, rzucanym przez Bryla i towarzyszy, czego dowodem jest, że **wśród oklasków uchwalono rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie prezesowi Witosowi i Klubowi „Piasta".**

Franciszek Fedorowicz, rolnik ze Zabłotówki.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

Wara socjalistom od chłopów!

Chcąc upiec swą pieczeń przy ogniu rewolucji majowej socjaliści poczynili wyprawy do miasteczek i wsi, zwłaszcza w okręgu tarnowskim.

Najechali **Tuchów, Radłów, Wojnicz**, chwaląc się potem w „Naprzodzie“ z odniesionych zwycięstw.

Triumfy te polegały na tem, że w Tuchowie napędzono Ciołka i towarzyszy, w Radłowie o innej godzinie zapowiedzieli zebranie, a o innej odbyli przy garstce gapiów, a w Wojniczu chłopi i mieszczanie zaśpiewali pieśń „Boże coś Polskę“, która zgłuszyła ich „Czerwony sztandar“ tak, że rozrzuciwszy masę ulotek wyjechali jak niepyszni.

Dziwić się doprawdy trzeba bezczelności socjalistów, że śmią zarzucać sieci na chłopów.

My chłopi dobrze pamiętamy rząd Moraczewskiego, który nie widział cen towarów przemysłowych, choć owe rosły jak na drożdżach, natomiast zapychał więzienia chłopami i babami wiejskiemi za to, że nie trzymały się cen maksymalnych na produkta rolne, ustanawianych, niesłychanie ludność rolną krzywdzących.

Nie kto inny tylko „Naprzody“ i „Robotniki“ rozdzierały się, że chłopi mają poduszki pieniędzy i skrzynie złota, córkom wyrywają zdrowe zęby, żeby w to miejsce złote wprawić i t. p. niedorzeczności.

Oto obrońcy chłopa.

Te pomysły, recepty i programy, z któremi socjaliści przyjeżdżają na wieś, chcąc tumanić chłopa, wcale się nie przyjmą, ponieważ chłop jest z krwi i kości Polakiem, po polsku myśli i czuje, dlatego wszelkie socjalistyczno-komunistyczne nasienie pada tu na twardy grunt.

Cała nasza lewica umie tylko ujadać i szczekać, uważając, że w ten sposób broni chłopa, a chłop biedny, chudy, obdarty, prawie bez koszuli, bosy, chociaż pracuje od świtu do ciemnej nocy, a nie osiem godzin, jak socjaliści.

Nasz chłop wtedy dopiero może się spodziewać poprawy swej nieszczęsnej doli, gdy zorganizuje się w jednem stronnictwie, które stoi na gruncie państwowym, prowadząc politykę nie klasową, ale państwowotwórczą, gospodarczą, ludową, czynem i pracą, a nie gadaniem na wiecach i pisaniem w gazetach, jak to czynią pepesowcy, brylowcy i wyzwoleńcy.

Tem stronnictwem jest P. S. L. „Piast“, na którego czele stoi chłop w boju i w pracy dla dobra ludu i Polski doświadczony, a nie jak inni, co dopiero narukowali do polityki i jużby radzi przewodzić i królować.

Józef Różański.

Po przewrocie.

Burza przeszła i atmosfera nieco się uspokoiła. W obu grupach społeczeństwa panuje jednak zdumienie i zawód, gdyż rezultaty rokoszu są zgoła nie te, których się spodziewano. Panowało przekonanie, że p. Piłsudski „zwyciężywszy“, ogłosi się królem; posłów, senatorów, ministrów i wszystkich urzędników „złodziei“ rozpędzi na cztery wiatry, a pensje ich rozda biednym, zniesie podatki, rozpuści wojsko, zrobi taniość i jeszcze w ciągu tego lata zabierze wszystką ziemię obszarnikom i rozda chłopom, miejscowym, zwłaszcza na wschodzie.

Tak myśleli krwawi towarzysze Perla i zbolszewiczałe indywidua z pod znaku Bryla. I aby przyspieszyć urzeczywistnienie w Polsce tego raju bolszewickiego, ci zwyrodniali towarzysze z pod krwawej płachty dopuszczali się haniebnych zbrodni karnych i moralnych, napadając na wiece P. S. L., zamalowując godła polskie, śpiewając „polskie chłopskie świnie“, zohydzając posłów i przedstawicieli chłopskich, a zwłaszcza czcigodnego prezesa Witosa. Stapiński widział się już z papieżem kościoła narodowego, mianując p. Piłsudskiego „prawie nieomylnym“ jego Bogiem, czy prorokiem i śpiewając mu „cześć i chwała na wieki“, jakby już nieboszczykowi.

Tymczasem wszystkie obawy i nadzieje zawiodły. P. Piłsudski nietylko nie ogłosił się królem, ani dyktatorem, ale nawet nie przyjął wyboru na prezydenta. Dlaczego? Oprócz różnych „wyjaśnień“ odpowiedź może być ta: aby móc dalej spiskować. Rządzić bowiem i zadowolić wszystkich jest rzeczą, nie tak łatwą jak urządzać krwawe rozruchy, a odpowiedzialność jest wielka. A najgorsze może to, że trzebaby własnych popleczników przedewszystkiem zapakować do kryminału.

Dlatego to nasza lewica stroni od rządów, boi się odpowiedzialności, jak djabeł święconej wody, woli uprawiać jałową opozycję wobec wszystkich rządów, nawet wobec rządu Bartla—Piłsudskiego, który wszak jest jej rządem P. P. S., „Wyzwolenia“ i Związkowców. Krytykować bowiem i zwalczać wszystkie rządy, szkalować wszystkich i wszystko, rzygać błotem, krwią i pomyjami, nietylko na znienawidzonych chłopów i P. S. L., ale i na Polskę, urządzać strajki, napady i bratobójcze wojny, to potrafią towarzysze Perla, bolszewicy Bryla, i półgłówki Stapińskiego, bo to jest ich żywiołem, ale rządzić, ajl strach, a nużby ich kto skrytykował? Bo jakże zadowolić kogo i pogodzić, gdy sami między sobą mają tylko bigos, chaos, smród i krew? Przecież wygodniej po dawnemu stać z założonemi rękami i pluć na wszystko, lub ryć i rzucać kłody pod nogi, bo to popłaca. A może po dokonanej zbrodni i rozboju na Polsce, ockną się i opamiętają, przynajmniej niektórzy? Zobaczymy.

Franciszek Knapik.

Jak zapobiec szkalowaniu posłów przez posłów.

Nikt tak nie obniża powagi Sejmu, jak sami posłowie.

W gazetach, na wiecach, ba, nawet z trybuny sejmowej szkaluje jeden drugiego, obdziera ze czci, stawia najcięższe zarzuty.

Napadnięty jest prawie bezsilny.

Do sądu zwykłego nie może zaskarżyć oszczercy, bo Sejm nie wyda kolegi swego sądom.

Sądy marszałkowskie, złożone z posłów, działają powoli i mogą tylko stwierdzić winę, ale kary nie mają prawa wymierzać. Dlatego Klub „Piasta“ postawił wniosek na powołanie Sądu honorowego, złożonego z prezesa i sędziów Sądu Najwyższego, któryby miał prawo skazać na utratę mandatu poselskiego albo oskarżonego, o ile tenże dopuścił się zbrodni zdrady stanu, lub

innego występku, cześć jego naruszającego, względnie oskarżyciela, który lekkomyślnie zarzut postawił.

Wprawdzie lewica dużo prawi o sanacji moralnej, ale ponieważ oszczerstwami żyje, więc wniosek powyższy zaciekle będzie zwalczać, żeby wszystko pozostało po staremu.

Wiadomości z Polski i ze świata.

PROCES GENERAŁA MALCZEWSKIEGO.

Termin rozprawy przeciwko generałowi Malczewskiemu, b. ministrowi spraw wojskowych, został wyznaczony na dzień 16 sierpnia, przed wojskowym Sądem okręgowym w Warszawie. Proces ten budzi olbrzymie zainteresowanie w społeczeństwie.

OPINJA KEMMERERA W SPRAWIE SANACJI GOSPODARCZEJ.

Rzeczoznawca w sprawach finansowych i gospodarczych, prof.Kemmerer, bawiący obecnie w Poznaniu, w rozmowie z dziennikarzami wyraził się, że sanację **kraju należy rozpocząć przedewszystkiem od sanacji rolnictwa.**

Może teraz, kiedy wybitny fachowiec zagraniczny wypowiedział tę prostą prawdę — rządowe sfery miarodajne w Polsce usłuchają głosu obcego fachowca.

Z FRANCJI.

Obecny szef rządu francuskiego Poincaré zapisze się w dziejach parlamentaryzmu francuskiego, jako inicjator zmiany konstytucji francuskiej, a to dzięki zwołaniu Zgromadzenia narodowego na wtorek, dnia 10 sierpnia do Wersalu. Wedle konstytucji francuskiej, Zgromadzeniu narodowemu przysługują tylko 2 zadania, a to wybór prezydenta i zmiana konstytucji.

A ponieważ obecnie zachodzi konieczność zmiany konstytucji, dlatego to obecny szef rządu, swoim autorytetem wymógł zgodę obydwóch Izb t. zn. Sejmu i Senatu na zwołanie Zgromadzenia narodowego, które ma uchwalić dodatek do konstytucji w następującej sprawie.

Parlament francuski uchwalił niedawno ustawę o utworzeniu tak zwanej Kasy amortyzacyjnej, której zadaniem będzie spłacenie długu narodowego. Kasa ta będzie mogła spełniać swoje zadanie, o ile będzie miała zapewnione dochody i o ile parlament nie będzie miał prawa obracania tych dochodów na inne cele.

To też taką ustawę, któraby zmieniała częściowo konstytucję francuską, może tylko uchwalić Zgromadzenie narodowe.

WIADOMOŚCI Z ROSJI SOWIECKIEJ.

W ostatnich czasach pisma doniosły o wielkich rozruchach w Rosji sowieckiej, o powstaniach wojskowych na Ukrainie, w Leningradzie i Kronsztadzie, o aresztowaniach przywódców sowieckich i t. d. Wiadomości te, okazały się grubo zmyślonemi. Co prawda, w łonie partji komunistycznej w Rosji, istnieją bardzo poważne tarcia. Oprócz opozycji lewicowej, na której czele stoi Zinowiew-Abfelbaum, istnieje również opozycja prawicowa z Trockim-Bronsteinem na czele, z którą obecny prezes komisarzy ludowych Stalin usiłuje nawiązać porozumienie.

Dział gospodarczy.

Skończyć z lichwą i fałszerstwem w nawozach.

W handlu nawozami sztucznemi dzieją się olbrzymie nadużycia i panuje niesłychany wyzysk. Handlarze sprzedają je bez gwarancji, albo tumanią nieświadomych rolników rzekomą wysoką zawartością procentów.

Powszechnie jest przyjętą rzeczą, że fabryki sprzedają żużle, czyli tomasynę **na rozpuszczalność kwasu fosforowego w 2% cytryniania amonowym**, czyli cytracie, **superfosfaty** zaś, zwane kościami, ewentualnie mączkami **na kwas fosforowy rozpuszczalny w wodzie.**

Dobra tomasyna winna zawierać 14—18% cytratu, zaś dobre „kości", czyli superfosfaty, 15—18% kwasu rozpuszczalnego w wodzie.

Wszelkie kupno **azotu, lub kwasu fosforowego ogółem w kościach, to marnowanie pieniędzy, bo tylko kwas fosforowy, rozpuszczalny w wodzie** jako łatwo „strawny" **zużywa roślina i daje zwyżkę plonu.**

Fabryki wyrabiają dobre i liche nawozy. Na lichych, czyli niskoprocentowych nawozach zarabia fabrykant i handlarz — i tu dzieją się oszustwa, oraz nadużycia, idące w miljony zł.

Mamy dowody, że ludność, a nawet Kółka rolnicze kupują takie nawozy, a przez swą nieświadomość je przepłacają.

Gdy rolnik kupuje i wysiewa liche nawozy, oszukuje tylko siebie, bo ziemia oszukać się nie da.

Że nasz alarm nie jest gołosłowny, niech posłuży przykład, a podobnych jest corocznie tysiące:

Oto pewne Kółko rolnicze (Zagorzany) naszego powiatu zakupiło 100 ctm mączki kostnej w gorlickiej fabryce nawozów „Urodzaj", która stwierdziła Kółku, że zawiera 1½% azotu, 11% fosforu rozpuszczalnego w wodzie, 16—18% fosforu ogółem — i pobrała za tę mączkę wraz z workiem i kredytem wekslowym 3-miesięcznym 2.000 zł, czyli policzyła 1 ctm po 20 zł.

Stwierdzić należy, że azot ten, jako resztki sierści rogu i kopyt, jest trudno przyswajalnym — a 1½%, czyli 1½ kg w 1 ctm. jest „tabaką do nosa", zaś wykazywanie 16—18% kwasu fosforowego ogólnego, z czego tylko 11% jest rozpuszczalnego w wodzie — jest, delikatnie mówiąc, „nabieraniem na kawał" nieświadomych. **Również stwierdzić muszę, że sprzedana Kółku rolniczemu mączka nie zawiera 11% kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w wodzie — ale tylko 8·01%.** Takie orzeczenie wydał Zakład rolniczo-doświadczalny uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 30 lipca 1926 r. L. 360.

Kółko rolnicze przepłaciło więc około 700 zł za ową mączkę w fabryce „Urodzaj".

Niech ten przykład będzie dowodem, że nie tam tanio, gdzie mniej się płaci.

Prócz strat pieniężnych stracą rolnicy i na zbiorach, bo lichy nawóz wyda lichy plon.

Własna organizacja, jak Spółka rolnicza, nie okradnie rolnika i nigdy świadomie nie sprzeda drogo i lichego towaru.

Ponieważ rząd udzielił w tym roku fabrykom poważnych i dogodnych kredytów — przeto powinien zarazem zaciągnąć kontrolę, aby podobne, jak wyżej nadużycia

nie miały miejsca. Należy raz wreszcie położyć kres drogą ustawy, że nie wolno wyrabiać i sprzedawać niskoprocentowych nawozów.

Fabrykantów i handlarzy bezwartościowych nawozów winno się traktować jako zamachowców na byt i dobrobyt kraju.

Niechże zarazem rolnicy przestaną składać haracz za swą nieświadomość i kupują nawozy tylko w Spółkach rolniczych — a unikną strat i niepowodzeń.

Inż. agr. *Franciszek Boczek.*

Kredyt z Państwowego Banku Rolnego na nawozy sztuczne.

Państwowy Bank Rolny udziela kredytu na nawozy sztuczne w ładunkach całowagonowych, a to na tomasówkę, superfosfat, azotniak, sól potasową i kainit. **Podanie o kredyt musi być zgłoszone do dnia 15 stycznia 1927 r. Oprocentowanie od kredytu wynosi 13 proc. w stosunku rocznym.**

Wymienione nawozy nabywać mogą rolnicy: a) za pośrednictwem **Spółdzielni rolniczo-handlowych**, b) za pośrednictwem **Spółdzielni kredytowych** (Banki ludowe, Rady spółdzielcze i t. p.), c) gdzie niema organizacyj wymienionych pod a) i b) — **PBR. dostarcza nawozy bezpośrednio grupom rolników, a w pierwszym rzędzie Kółkom rolniczym.**

Przy zauważeniu braku wagi i t. p. należy niezwłocznie sporządzić protokół i przesłać go **w ciągu 8 dni od daty otrzymania towaru** do PBR. z odpowiednią reklamację.

W celu otrzymania nawozów przez grupy rolników, nadesłać należy do Państwowego Banku Rolnego (P. B. R.). Oddział we Lwowie, ul Halicka 21:

a) podania wypełnione i podpisane przez upoważnionych danych grup.

b) kwestjonarjusz wypełniony i poświadczony przez urząd gminny.

c) skrypt dłużny, podpisany osobiście przez wszystkich, reflektujących na nawozy. W zobowiązaniu tem nie należy wymieniać sumy długu.

d) deklarację, upoważniającą PBR. do wpisania na skrypcie dłużnym należnej sumy, podpisaną osobiście przez wszystkich reflektujących na nawozy.

Własnoręczność podpisów na skrypcie dłużnym, z wymienieniem imion i nazwisk osób podpisanych **podpisaną być winna przez Sąd powiatowy lub notarjusza.**

O formularze wzorowe, podług których należy sporządzać powyższe dokumenty, należy się zwracać wprost do Państwowego Banku Rolnego — Oddział we Lwowie, ul. Halicka 21.

Dlaczego stosujemy do zasiewów jesiennych najchętniej tomasynę?

Wiadomo, że wszystkie nasze gleby ubogie są w kwas fosforowy. Obornik nie zawiera go w wystarczającej ilości, by móc osiągnąć należyte plony, a zatem skoro braknie roli kwasu fosforowego, natenczas roślina w pełni rozwinąć się nie może, tworzy mało i źle wypełnione ziarna, a właśnie do wytworzenia pełnych ziarn wymaga roślina w szczególności kwasu fosforowego w formie tomasyny.

Tomasyna nadaje się jako nawóz fosforowy najlepiej pod zasiewy ozime, jej kwas fosforowy bowiem nie zostaje przez wodę wcale wyługowany i w formie łatwo przyswajalnej jest stale dla roślin dostępny. Obok skutecznie działającego kwasu fosforowego zawiera tomasyna 45—50% wapna, co dla gleb żytnich zwyczajnie lekkich jest rzeczą bardzo ważną. Jest też tomasyna jedynym i niczem niezastąpionym nawozem fosforowym na ziemiach ciężkich i kwaśnych, wapno bowiem odkwasza je, ciężkie zaś gleby czyni skłonnemi do przybrania struktury gruzełkowatej, przez co stają się one przewiewniejsze. Nieznaczny wydatek na 150—200 kg tomasyny na mórg podwaja, a nawet i potraja zbiory, należy tylko baczyć na to, by otrzymać tomasynę **prawdziwą i o odpowiedniej** zawartości kwasu fosforowego.

Cenniki i pouczenia o nawozach sztucznych przesyła darmo i opłatnie firma **Józef Kawrach, Lwów.**

Listy.

O pomoc dla rolników powiatu krakowskiego.

W wykonaniu uchwał Powiatowego Zjazdu delegatów P. S. L., odbytego w dniu 25 lipca b. r. w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, udała się dnia 10 b. m. delegacja, złożona z Prezydjum Zarządu powiatowego, p. Piotra Wyroby, Antoniego Tymczaka, Franciszka Gizy oraz wójtów ze wsi: Faciemiecha, Wołowic, Dąbrowy, Jeziorzan, Kopanki, Tyńca, Piekar, Kostna i sąsiednich, do p. wojewody Darowskiego. Do p. wojewody przemówił Franciszek Giza, który w imieniu gmin nawiedzonych wylewem Wisły i jej dopływów przedstawił rozpaczliwy stan ludności rolniczej, nie mającej ani zboża ani karmy dla bydła. Władze skarbowe zamiast przyjść ludności z pomocą, przysyłają wójtom wykazy płatnicze, celem ściągania podatków. Obowiązkiem rządu, jest jeżeli dotychczas nie obwałował brzegów Wisły, wynagrodzić szkody biednym powodzianom. Rząd w tych powiatach, które potrafiły skupić się politycznie i wybrały swych posłów ludowych, już dawno wybudował wały i tamy ochronne, przeprowadził meljoracje, jak n. p. w powiatach: mieleckim, bocheńskim, brzeskim i t. p., natomiast w krakowskim powiecie nie obwałował Wisły ani jej dopływów. Ludność doprowadzona do rozpaczy, bo to już rok po roku powódź niszczy jej pracę. Rząd powinien jak najspiesznej przystąpić do robót meljoracyjnych i dać zajęcie bezrobotnym, powinien otworzyć tani kredyt i to długoterminowy dla rolnictwa, gdyż co nie zniszczyły powodzie, to zepsuły długie deszcze, tak, że zboże 50% zrosło a ziemniaki jeszcze u Boga w mocy, w każdym razie dużo ucierpiały skutkiem deszczów.

Delegat Tymczak przedstawił rozpaczliwy stan dróg w powiecie oraz złe skutki walnego wywozu wikliny koszykarskiej, skutkiem czego ludność miejscowa nie ma zarobków. Wójt z Wołowic przedstawił p. wojewodzie brak śluzy we wsi, skutkiem czego topi się cała wieś podczas najmniejszego wezbrania Wisły.

P. wojewoda przyjął deputację bardzo przychylnie, przyrzekł wszystkie bolączki powiatu przedłożyć władzom centralnym i wyjednać odpowiednie kredyty. Szczegółowo omówił sprawę długoterminowych kredytów dla rolnictwa.

Po półgodzinnej audjencji u p. wojewody udała się delegacja do wydziału rolnego województwa, gdzie

szczegółowo informowała wydział o bolączkach rolnictwa w powiecie krakowskim.

Delegacja następnie udała się do Inspektoratu skarbowego, gdzie pod nieobecność inspektora, p. Kaczmarskiego przyjął ją jego zastępca i protokólarnie życzenia jej zanotował. Delegacja przedstawiła opłakany stan ludności rolniczej, prosiła o całkowite odpisanie podatku gruntowego i dochodowego w gminach zalanych ostatnią powodzią: Pozowice, Facimiech, Wołowice, Dąbrowa, Rączna, Jeziorzany, Ściejowice, Ochodza, Piekary, Tyniec, Kostna, Bodzów i Bielany, zaś w reszcie gmin, gdzie zboże zrosło na pniu i w kopach o stosowne częściowe zmniejszenie tych podatków. Zastępca inspektora skarbowego przyrzekł przedstawić tę prośbę gdzie należy ze swym dodatnim wnioskiem.

Naczelnicy gmin powinni zgłaszać wnioski o zwolnienie z podatków z wykazem rozmiarów klęski. Ludność rolnicza powiatu oczekuje od bardzo ruchliwego nowego wojewody p. Darowskiego, że nietylko robotnikom, ale i rolnikom przyjdzie w czasie klęski z wydatną pomocą.

Franciszek Giza.

Jeszcze jeden z t. zw. „obozu moralnego“.

Do największych wielbicieli p. Piłsudskiego i jednocześnie organizatorów Polskiej partji socjalistycznej, w powiatach żywieckim i makowskim należy Michał Troneczek, o którym starostwo w Makowie wydało następujący okólnik:

Według przedłożonych starostwu przez Związek Inwalidów w Krakowie dowodów, Michał Troneczek, emerytowany oficjał sądowy w Ślemieniu, pozbawiony sądownie własnowolności, jako człowiek umysłowo chory, podsuwa się pod miano prezesa Koła Związku Inwalidów wojennych w Ślemieniu, używając jednocześnie fałszywej pieczęci podrobionej okrągłej Związku Inwalidów wojennych. Wymieniony występując jako prezes Koła Związku Inwalidów wojennych w Ślemieniu, który został już w roku 1920 zlikwidowany nietylko, że podkopuje powagę i autorytet Związku Inwalidów wojennych, lecz nadto uprawia w stosunku do osób, starających się o zaopatrzenie karotowania, gdyż między innemi wysyła do naczelników gmin tutejszego powiatu, jakoteż sąsiednich powiatów różne korespondencje i wezwania, aby inwalidzi i ich rodziny zgłaszały się do niego po porady, z prośbami o wyrobienie renty inwalidzkiej etc. za wynagrodzeniem, naciągając łatwowiernych na znaczne wydatki. Wobec tego starostwo przestrzega ludność powiatu przed oszukańczemi manipulacjami Troneczka.

Poświęcenie sztandaru oddziału Straży ogniowej w Zembrzycach.

Tutejsza gmina, jako wyżej kulturalnie stojąca, trzyma się zdala od zgubnej, przewrotnej agitacji demagogicznej, lecz popiera każdą dobrą sprawę, mającą na celu dobrobyt. A że zdrowa oświata nie zarażona radykalną przewrotową agitacją, może nam przynieść pomału polepszenie doli wieśniaczej, założyliśmy Kółko rolnicze, zorganizowaliśmy oddział Straży ogniowej po wielkim pożarze w roku 1914. Pielęgnujemy także ducha patrjotycznego. Nasi rodacy z Ameryki łączą się z nami, nie szczędząc grosza na potrzeby gminy. Postawiliśmy pomnik ku pamięci naszych synów, poległych w wojnie. Dla dodania otuchy druhom strażakom, postaraliśmy się o sztandar, do czego nam dali inicjatywę p. Józef Maziarski, poczmistrz i prezes Straży ogniowej w Zembrzycach. Uroczystość poświęcenia tego znaku strażackiego odbyła się w niedzielę, dnia 25 lipca w obecności bardzo licznych gości i delegatów z powiatu. Przyjechał p. Jedliński, komisarz starostwa z Wadowic, p. Röwer, radca leśnictwa i dyrektor z Makowa, oddziały strażackie ze sztandarami ze Suchej, Budzowa, Makowa, Skawiec. Akt poświęcenia poprzedziło nabożeństwo, celebrowane przez O. Honorata Jedlińskiego, kapucyna misjonarza, który miał przemowę i dokonał poświęcenia z upoważnienia ks. proboszcza Kobyłeckiego. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Graca, proboszcz z Tarnawy. Po poświęceniu wyruszył pochód z kościoła i zatrzymał się przed drzwiami świątyni, gdzie wbijano gwoździe pamiątkowe do drzewca sztandaru. Podpisywali swe nazwiska goście i uczestnicy w księdze pamiątkowej, którą przygotował p. Maziarski, prezes, z p. naczelnikiem Borawskim i komendantem, p. Fidelusem Szczepanem. Na końcu druhowie złożyli ślubowanie na wierność sztandarowi. Wreszcie urządzili wszyscy strażacy pochód ze sztandarami i orkiestrą. Po obiedzie były przemówienia w strażnicy obszernej, niedawno przerobionej z domu, który nabył oddział tutejszy Straży ogniowej.

Był to dzień dla mieszkańców prawdziwie wesoły; czuliśmy się wszyscy braćmi-rodakami. Nie było rozdźwięku żadnego na tle judzeń przewrotowych, wszystko odbyło się poważnie i w nastroju patrjotycznym.

J. Mirocha.

STANISŁAW SOCHACKI.

CHŁOPSKA DOLA.

Nad polami chmury czarne,
Deszcz siecze —
Idzie trud twój dziś na marne,
Człowiecze.

Pola całe w wód potopie,
Dniem, nocą,
Któż ci przyjdzie, biedny chłopie
Z pomocą?...

Użyźniłeś szarą rolę,
Te grudy...
Teraz zbierasz łzy i bole
Za trudy...

Zamiast chleba — muł, kamienie,
Piach biały,
Czekaj chłopie na zbawienie
Wiek cały.

Nim pomyślą w serc litości
O tobie,
Ziemia zgryzie w proch twe kości,
Gdzieś w grobie.

Za żywot o suchym chlebie,
To może
Znajdziesz cichy kącik w niebie
Nieboże...

Łańcuch prasowy „Piasta“.

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Powiat Tarnów.

Wezwany **Eugenjusz Jeżower** składa 5 zł i wzywa Władysława Siedmiograja, Stefana Regieca z Tuchowa, Jana Włodykę z Ropczyc.

Wezwany **dyr. Juszkiewicz** składa 25 zł i wzywa pp. dyr. W. Wrześniowskiego, Michała Bernasia i Fr. Gawina z „Plonu“ w Tarnowie.

Wezwany **Albin Golec** składa 5 zł i wzywa Mieczysława Pikuła, Jul. Sukiennika, Stanisława Kotapkę, Józefa Pabjana z Rudna i Michała Łatę z Łęgu.

Wezwany **X. J. Wyrwa** składa 20 zł i wzywa Jana Wirtla, kier. szkoły i Józefa Nocka z Ryglic.

Wezwany **Stanisław Kowalik** składa 5 zł i wzywa pp. Franciszka Hndyka, Tomasza Schaba i Józefa Śliwę z Kielanowic.

Wezwany **Marcin Głuś** składa 5 zł i wzywa pp. Stanisława Dziewońskiego, Józefa Twardosza z Sierakowa i Jana Szybowskiego.

Wezwany **J. Padło** składa 10 zł i wzywa pp. dra Curyłę z Tarnowa, Stanisława Bolaka z Brzeska. dra Mamczyna z Krakowa, P. Wróbla z Bladolin, Jasiewicza, komisarza z Brzeska.

Wezwany **Piotr Dzierwa** składa 5 zł i wzywa pp. Wit. Zielenkiewicza, nacz. stacji Grybów, Jana Bełzowskiego, adj. kol. z Dębicy, Jana Zuchajewiczą, adj. kol. z Bogumiłowic, Ad. Trybusa, zast. nacz. st., Stanisława Łucka, kontr. ruchu, we Lwowie, Pawła Czecha, nacz. st. w Nowym Sączu, Władysława Tusińskiego, nacz. st. w Jedliczn, L. Kurasia, nacz. poczty w Bogumiłowicach, Ad. Kalicińskiego, dyr. szkoły, Franciszka Bartika, wł. dóbr, X. J. Franczaka, prob. z Wierzchosławic, N. Wydrę, dyr. szkoły z Mikołajowic, Jana Padłę, wł. dóbr. z Łętowic, X. Dom. Litwińskiego z Jurkowa, X Michała Srokę, prob. z Baranowa, Stanisława Weyhinger', inż. z Tarnowa, Stanisława Skazę nacz. st. z Bzarnej, Michała Tomeckiego, urz. kol. z Bogumiłowic.

Powiat Przemyśl.

Wezwany **Kazimerz Inglot** składa 2 zł i wzywa pp. X. prob. Stanisława Szarka, Stanisława Przybylskiego, Szcz. Trojnicza, Michała Leśniaka, Jana Chamine, Jana Gawła, Franciszka Kalinowskiego, Marcina Ruśnicę, Franciszka Sochę z Ujkowic, prof. Włodzimierza Śmiałowskiego z Przemyśla, Feliksa Szpnnara, Mikołaja Barana, Józefa Buksę, Jakóba Szweda z Kosienic.

Wezwany **Michał Bałuch** składa 2 zł i wzywa pp. L. Hardfeldera, kier. szkoły, Szczepana Majewskiego, Wojciecha Inglotta, Michała Lewickiego, Józefa Nusza, Piotra Chanasza z Ujkowic, Andrzeja Podgórskiego z Orzechowic.

Wezwany **Szymon Chmiel** składa 2 zł i wzywa Marcina Szpilę, Andrzeja Moskala, A. Stopyrę z Hussakowa, Franciszka Drażka z Siedlisk, Michała Misia. wóita z Grodzisk, J. Krajewskiego z Łańcuta.

Powiat Limanowa.

Wezwany **Leopold Szymanek** składa 5 zł i wzywa pp. Michała Olszewskiego, Maks. Förstera, Wł. Jurka, Tomasza Biedę z Limanowej, Józefa Czeczótkę, dyr. szkoły z Zawadki.

Wezwany **Józef Mamak** składa 5 zł i wzywa Jana Bielskiego, wójta z Rzeki, Jana Kaperę, wójta z Góry św. Jana, hr. Myszkowskiego z Tymbarku, Józefa Niecia, naucz. ze Sowlin, Dra Orła i Wincentego Orła z Ujanowic, Jana Michalika i Józefa Serafina z Męcinv. Jana Kuziela z Kamienicy.

Powiat Bochnia.

Wezwany **Rafał Mazur** składa 4 zł i wzywa pp. Kazimierza Porębskiego i Stanisława Krawczyka z Woli Batorskiej, Jana Dzięciołowskiego z Zabierzowa.

Wezwany **Dr A. Łucki** składa 10 zł i wzywa star. Podobińskiego, radcę Schindlera, Wojciecha Kaszubę kier. szkoły z Bochni, Piotra Kępe z Żegociny, Stanisława Zdebskiego z Łapanowa, X. kan. Romańskiego z Wiśnicza, Piotra Kaczmarczyka z Lipnicy, Władysława Liszkę, Feliksa Muchę, Józefa Brzeskiego z Wiśnicza, Stanisława Nowaka, Jakóba Króla z Trzciany.

Wezwany **Andrzej Słowik** składa 5 zł i wzywa Tomasza Molendę, A. Samoleja, Ignacego Płachnę, Walentego Kucharskiego z Ujścia Solnego.

Wezwany **inż. P. Przybyłowicz** składa 4 zł i wzywa pp. Stanisława Błońskiego, Stanisława Bursztyna z Bochni, Grzegorza Byłe, kom. skarb., Sierosławice, Władysława Gadowskiego, Kazimierza Kaczorowskiego i Stanisława Kleczewskiego nacz. st. Bochnia.

Wezwany **Wincenty Majcher** składa 10 zł i wzywa pp. Ignacego Freya, Józefa Siegla, Franciszka Pudelskiego, Tomasza Lohna z Bochni i Tadeusza Stocha z Katowic.

Wezwany **Piotr Woltal** składa 10 zł i wzywa Walentego Pieprzyka, urzędnika i Władysława Gadowskiego, lustratora z Bochni.

Wezwany **Franciszek Piotrowski** składa 5 zł i wzywa pp. Józefa Siegla i Józefa Nakielnego z Bochni, J. Jacha z Kłaja Macieja Rośka z Żegociny.

Powiat Mielec.

Wezwany **Jan Furdyna** składa 2 zł i wzywa pp. Jakóba Podolskiego z Tuszowa, Antoniego Tomeckiego z Chorzekowa, Romana Gesinga z Borowej, Stanisława Rębisza z Trześni.

Wezwany **Edward Hodbod** składa 5 zł i wzywa X. J. Gwiżdża i Andrzeja Maziarza kier. szkoły z Mielca.

Wezwany **Jan Rzeźnik** składa 2 zł i wzywa Andrzeja Kędziora, Marcina Hapla, Jana Niedenthala, Antoniego Kłodę z Jaślan, Filipa Re'na, Karola Künstlera z Józefsdorfu, Jana Chłopka z Jaślan, Józefa Tarana z Borowej.

Wezwany **Stanisław Wiatrowski** składa 2 zł i wzywa pp. Józefa Czaję i Kilijana z Czermina, naucz. Bula z Glin M., Stanisława i Jana Rogożów z Sadk. Góry, wójta Piotra Litwińskiego z Biał. Born.

Wezwany **Józef Czacki** składa 10 zł i wzywa Jana Zatowskiego i Władysława Zatowskiego z Przecławia.

Wezwany **Kasper Paterak** składa 2 zł i wzywa J. Sowę, Antoniego Kidka, Jana Dydę z Padwi Narodowej.

Wezwany **Józef Noga** składa 2 zł i wzywa Wojciecha Czaję, Józefa Brzdęka, Franciszka Brzdęka, Klem. Kapinosa, wójta, Jana Trelę, Klem. Kuska, Stanisława Strycharza, Al. Czaję, Józefa Działo, Józefa Masajadę, Henryka Górskiego, Michała Płatka, Piotra Misiaka z Czermina koło Mielca, Józefa Jędrzejowskiego, Wincentego Skurę, Jana Wyżinę, Władysława Wyczałka z Borowej k. Mielca.

Wezwany **Franciszek Siejka** składa 2 zł i wzywa Józefa Brzdęka i Stanisława Polaka z Woli Otałęskiej.

Wezwany **Stanisław Miśkiewicz** składa 10 zł i wzywa pp. X. Wojciecha Kozdroja z Padwi Nar. i X. Jana Drożdża, prob. z Tuszowa.

Wezwany **Roman Gesing** składa 5 zł i wzywa pp. Jana Kahla, Gerarda Dittmayera, Adama Groele, Henryka Bieńka, Marcina Miłosia, Macieja Młyńca z Schönangeru, Kazimierza Lubaszewskiego, Antoniego Groele, Wojciecha Szczerbę z Pława, Michała Groele z Sadkowej Góry, Antoniego Hammera, naucz. z Ostrówka.

Powiat Wieliczka.

Wezwany **Józef Kania** składa 1 zł i wzywa J. Hojkę, J. Kanię, Józefa Kulmę, Piotra Slusarczyka, Franciszka Barana, Stanisława Sęka, Wojciecha Kanię. St. Barana, Franciszka Idziego, Władysława Sudra, Jana Czajczyka, Stanisława Bargieła, Jędrzeja Jędrzejczyka, Dym. Zimkowskiego, Magdalenę Jędrzejczykową, Jana Siatkę, zast. nacz. gminy, Stanisława Leśniaka, Stanisława Slusarczyka, Wojciecha Manieckiego, Piotra Płachtę, Stanisława Marcinka, Franciszka Czerwienia, Szczepana Kulanieckiego, Józefa Kanię z Bieńkowic, Jana Kanię z Mich., Pokrywę, Franciszka Molendysa, Józefa Raczmaka z Nowej Wsi i Wojciecha Zarywskiego z Kunic.

Wezwany **Józef Bednarski** składa 10 zł i wzywa Franciszka Kasprzyka, Jana Dybla, Jakóba Szczudła z Kunic i Michała Bednarskiego ze Stadnik.

Wezwany **Stanisław Widomski** składa 2 zł i wzywa Annę Bednarską, Katarzynę Kasprzykową, Lud. Krula z Kunic, Piotra Strojnego, Ludwika Ciężarka z Falkowic.

Wezwany **J. Piernik** składa 3 zł i wzywa pp. Józefa Czopka, Macieja Sendorka, Jakóba Rajczyka, Stanisława Srokę, Piotra Jackowicza z Grabia, Piotra Szeląga z Podgrabia, Jana Krupę, wójta Krzysztofka z Kokolowa, Antoniego Lidwina, Jana Wiercika z Brzegów, Józefa Smendrę z Małej Wsi, Piotra Swidra wójta i dra Stanisława Noska z Grabia.

Wezwany **Franciszek Krawczyk** składa 2 zł i wzywa pp. Antoniego Śleczkę, Franciszka Sleczkę z Gorzkowic, Michała Roga, Jana Cygana i Władysława Podoreckiego z Byszyc.

Wezwany **Alojzy Hyży** składa 5 zł i wzywa Władysława Dziewońskiego z Krakowa, X. kan. Węgrzynka z Dziekanowic, Tomasza Dziewońskiego, kier. szkoły, Stanisława Kurnatka i radcę Kusinę z Dobczyc.

Wezwany **Wilhelm Bławut** składa 5 zł i wzywa Jakóba Walasa, wójta, Jana Wylęgałę i Piotra Łukasika ze Stojowic i Kowala, wójta z Wiśniowej.

Wezwany **Jakób Kolanowski** składa 2 zł i wzywa Franciszka Windaka z Jankówki i Antoniego Gołdę z Raciborska.

Powiat Kraków.

Wezwany **Edward Futro** składa 5 zł i wzywa L. Dworowskiego z Krakowa, J. Wyżykowskiego, S. Libnchę ze Strzyżowa, Mijala z Dobrzechowa, Kozakiewicza i Moskwę z Podzwierzyńca.

Wezwany **Wojciech Bienczycki** składa 2 zł i wzywa Wojciecha Barana i Jana Gwoździa z Zielonek.

Wezwany **Ferdynand Książek** składa 30 zł i wzywa pp. inż. Chmaja z Chrzanowa, red. J. Rączkowskiego z Piątkowa, sekr. H. Dzendzla z Warszawy.

Wezwany **Andrzej Bińczycki** składa 3 zł i wzywa Andrzeja Orzechowskiego, Antoniego Krawczyka, Edwarda Najduchowskiego z Zielonek, Józefa Barana, Józefa Kozerę z Toń, Kazimierza Kosonia z Bronowic Mał., Władysława Bińczyckiego, Franciszka Sienka z Bibic i Jana Michalaka z Liszek.

Powiat Oświęcim.

Wezwany **J. Omasta** składa 5 zł i wzywa Jana Szczęśniaka, Jana Bernasia z Włosienicy, Józefa Żaka, Antoniego Pędziwiatra z Dworów.

Wezwany **Władysław Szcześniak** składa 5 zł i wzywa Wawrzyńca Mąsiora, Wojciecha Mąsiora, Józefa Mąsiora, Tomasza Hole, Kółko Rolnicze w Monowicach i Władysława Bzibziaka.

Powiat N. Sącz.

Wezwany **Błażej Potoczek** składa 5 zł i wzywa Stanisława Sopatę z Łącka, naucz. Jana Potoczka z N. Sącza, Antoniego Guca ze St. Sącza, Jana Mroza z N. Sącza, Michała Wernego z Biegonic, Józefa Potoczka ze Świniarska.

Wezwany **W. Pasiuda** składa 4 zł i wzywa Stanisława Kuźla, naucz. z Maszkowic.

Wezwany **M. Maciuszek** składa 5 zł i wzywa Stanisława Cieślę, W. Brzeskiego, urzędników Zarz. Wod. w N. Sączu, X. J. Śledzia z Podegrodzia, Lud. Stankiewicza zarz. dóbr Rogi, Stanisława Platę z Swierkli, Stanisława Łopatę wójta z Czerniec, Jana Plechtę wójta z Łącka, Wojciecha Pasinta, wójta z Maszkowic i pp. wójtów: Józefa Płatę z Gostwiny, Jana Zwoleńskiego z Mokrej Wsi, Jak. Hamudę ze Stadła, Tomasza Waligórę z Naszacowic, Wojciecha Migacza z Podegrodzia, Filipa Grubia z Podrzecza, Wojciecha Fryzowicza z Brzezna, Wojciecha Bodzionego z Chochorowic, Jana Szyszkę z Olszanki, Jana Wojnarowskiego z Olszany, Józefa Kurowskiego z Gaboń, Wojciecha Łatkę ze Skrudziny, Franciszka Cebulę z Gatkowic, Ludwika Grubia z Gatkowic N., W. Plate z Mostków, Józefa Wójcika z Barcic, Józefa Pomorskiego z Przysietnicy, Jana Szewczyka z Wieszkowej, J. Janika ze Świniarska, wójtów wsi: Połaniec, Kadcza, Jamka, Jazowsko i Brzyna.

Wezwany **Tomasz Łatka** składa 3 zł i wzywa pp. Alfreda Przybysia, kier. szkoły, Józefa Zacha, organistę, Jakóba Konstantego, Józefa Migacza, Jana Ciągła, Karolinę Ciągłową, Walerję Ciągłową, Michała Kasprzyka, Tomasza Skuta, Antoniego Lorczyka z Podegrodzia, Stanisława Macinszka, Jana Dyrka, Marję Maciuszkową, Józefa Chochorowskiego z gm. Rogi, Franciszka Kosala, Stanisława Turka z Noszacowic, Jana Oleksego, Józefa Waligórę, Józefa Banacha z Gostwiny, Józefa Zwoleńskiego, Jana Hejmeja z Mokrej Wsi, Stanisława Nalepę z Podegrodzia.

Wezwany **Dr Stanisław Cwikowski** składa 20 zł i wzywa Wacława Rolnego z Łącka, Stanisława Sopatę z Czerńca, Jana Pasiudę z Maszkowic, Józefa Woinarowskiego ze Szczerca, Jana Maurera z Łącka.

Powiat Grybów.

Wezwany **Jan Słowik** składa 5 zł i wzywa J. Poradę z Grybowa, Józefa Steinhofa z Bobowej, Franciszka Genca i Stanisława Porębę z Ptaszkowej, Jana Bochenka z Cieniawy.

Wezwany **inż. Bolesław Zaremba** składa 10 zł i wzywa pp. Helenę Zaykowską, posła J. Cielucha, Tadeusza Piekosia ze Stróż, Wincentego Śmiałowskiego z Grybowa, dra Kazimierza Ramulta z Jeżowej, Stanisława Rudolphiego z Bobowej, Stefanję Długoszewską z Lipnicy, Wilh. Monssona z Ciężkowic, Nowaka z Ciężkowic i p. Henrykę Długoszewską ze Stróż.

Powiat Brzesko.

Wezwany **J. Budzyn** składa 10 zł i wzywa Franciszka Spiesznego, starostę Józefa Spiesznego i Franciszka Spiesznego młod. z Zakliczyna, Kautzkiego prof. z Tarnowa, Czałbowskiego z Warszawy, Meiznerową, wł. dóbr z Charzewic, posła Madejczyka, posła Sobka, Stanisława Jasińskiego Wąbrzeżno, Stwiertnię, prez. Izby rolniczej ze Śląska, sen. Buzka, prez. prof. Sikorskiego z Krakowa, J. Kusiona z Rudy Kam.

Wezwany **Maciej Czuła** składa 10 zł i wzywa Ad. Zielińskiego ze Zbydniowa, Katarzynę Świątkównę z Tarnowa, Ignacego Podolskiego prof. z Brzeska, Jana Rożkowicza z Tymowej, Jana Piernika i Piotra Jachowicza z Grabia.

Powiat Dobromil.

Wezwany **M. Dobrowolny** składa 10 zł i wzywa p. Lud. Kozłowskiego z Dobromila.

Powiat Myślenice.

Wezwany **J. Jaskółka** składa 5 zł i wzywa Piotra Paciorka, Jakóba Sermeta z Radziszowa.

Powiat Złoczów.

Wezwany **Leon Kętrzyński** składa 3 zł i wzywa Marcina Milarskiego, Franciszka Hajka, Piotra Litwina ze Złoczowa.

Powiat Nisko.

Wezwany **L. Slusarczyk** składa 5 zł i wzywa pp. Antoniego Pieroga, Andrzeja Sokołowskiego i Jana Płachcińskiego z Niska, W. Kołodzieja z Nartu N.

Powiat Biała.

Wezwany **J. Schöffer** składa 5 zł i wzywa pp. Al. Machalicę, dyr. szkoły w Skoczowie, J. Stwiertnię z Goleszowa, Henryka Machalicę z Dziedzic.

Powiat Miechów.

Wezwany **J. Bukowski** składa 5 zł i wzywa Józefa Natkańca z Biskupic, Stanisława Góralczyka i Józefa Miskę z Iwanowic.

Powiat Gorlice.

Wezwany **Franciszek Knapik** składa 1 zł i wzywa Stanisława Cionka, Józefa Sikorę z Lipinek.

Wezwany **Franciszek Gabryel** składa 5 zł na Łańcuch prasowy.

Powiat Ropczyce.

Wezwany **Zygmunt Wagner** składa 10 zł i wzywa X. Hon. Jedlińskiego i X. Jana Granickiego z Sędziszowa

Powiat Kolbuszowa.

Wezwany **Andrzej Wyka** składa 10 zł i wzywa M. Hippmana z Trześni, Jana Ingrama z Wildentala, Dra Szymczyka z Kolbuszowej.

Powiat Nowy Targ.

Wezwany **Dr J. Curuś Bachleda** składa 20 zł i wzywa Agnieszkę Bachleda-Curuś, Józefa Batkiewicza z Zakopanego, Annę Rajską z N. Targu, Teresę Kubinową, Cecylję Walczyńską, Władysława Dzikiewicza, Jana Kubina, Józefa Cukra, Stanisława Sieczkę z Zakopanego, Dra Emila Cibickiego i Dra Franciszka Szeleżnika.

Wezwany **Józef Krzyslak** składa 5 zł i wzywa Dra Jana Czubernata, lek. wet., Jakóba Gąsienicę, kołodzieja z Zakopanego, Władysława Nalepkę, kier. szkoły. Witów.

Wezwany **Wal. Tylko** składa 5 zł i wzywa Jana Tylkę „Wasoń“, Jacka Tylkę, Karolinę Owsiankową, kier. szkoły z Dzianisza, Józefa Miętusa Mrozenlina z Cichego i Franciszka Parę z Biał. Dunajca.

Powiat Trembowla.

Wezwany **Nakoneczny** składa 5 zł i wzywa pp. Feliksa Krukowskiego z Trembowli, Antoniego Rabę, Stanisława Barańskiego, kier. szkoły ze Strusowa.

Wezwany **Kazimierz Żabski** składa 10 zł i wzywa J. Laszczyńskiego, wójta z Łoszniowic, J. Głowackiego, wójta ze Słobódki Strusz., Romana Malitowskiego i Józefa Güntnera z Trembowli.

Wezwany **Antoni Bielecki** składa 10 zł i wzywa pp. Władysława Kopczyńskiego, Klemensa Bieleckiego i Kazimierza Krukowskiego z Trembowli, Al. Kołodzieja z Witosówki.

Powiat Żywiec.

Wezwany **X. Kajdas** składa 5 zł i wzywa dyr. gimnazjum Zachemskiego z Krakowa.

Wezwany **Mikołaj Martyniak** składa 5 zł i wzywa Franciszka Bienka, krawca i Michała Cebrata z Rychwałdu.

Powiat Sambor.

Wezwany **Stanisław Szczepuła** składa 5 zł i wzywa Al. Pęcaka z Sąsiadowic, Jana Ratusza z Wolutczy. Marcina Wanata z Sambora.

Powiat Przeworsk.

Wezwany **poseł Pieniążek** składa 10 zł i wzywa pp. Al. Bujaka z Kańczuki, Józefa Związka, Józefa Januszewskiego, Tomasza Pieniążka, Jana Piestraka, Wojciecha Małka, Franciszka Stanka, Seb. Matyję, Jakóba Mroczka, Wincentego Cieślińskiego, Franciszka Pieniążka, Stanisława Pieniążka, Antoniego Pieniążka, Wal. Kiszkę z Przeworska, Wojciecha Motykę z Manasterza, Jana Szpytnie z Markowej, Karola Dulibana z Kanczuki.

Powiat Wadowice.

Wezwany **Henryk Gawor** składa 20 zł i wzywa wszystkich chętnych i dobrze myślących obywateli do złożenia odpowiedniej kwoty.

Upraszamy o łaskawe podawanie dokładnych nazwisk i adresów wyzywanych.

Kącik humorystyczny.

W SALI SĄDOWEJ

Prokurator (do ławy przysięgłych): Bo proszę panów przysięgłych, chyba mi uwierzycie, że oskarżony jest największym łotrem między nami...

NA SZCZĘŚCIE!

Lekarz (badając trupa zabitego człowieka): Trzy rany są widoczne. Pierwsza z nich była bezwarunkowo śmiertelna, dwie drugie na szczęście nie miały żadnego znaczenia.

ROZUMIE PO SWOJEMU.

Mały Edzio do mamy: Czy pan Bóg jest też czasem chory, mamusiu?

Matka: Skąd to pytanie Edziu?

czytałem: „Podobało się Panu Bogu powołać do siebie doktora Lecznickiego“.

KRONIKA.

SIERPIEŃ — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
15 N.	12 po Świątkach. Wniebowz. N. P. M.	4	33	18	56
16 P.	Jacka i Rocha wyznawców	4	34	18	54
17 W.	Mirona męcz., Anastazego bisk. ☾	4	35	18	52
18 Ś.	Heleny królowej, Agapita męczen.	4	37	18	50
19 C.	Tymoteusza męcz., Benigny Bron.	4	38	18	48
20 P.	Bernarda w. d. K., Stefana króla	4	39	18	46
21 S.	Joanny Fremiot.	4	41	18	45
22 N.	13 po Świątkach. Symforjana męcz.	4	42	18	43

Kurs dolara.

Kraków, 10 sierpnia.

Kurs bankowy dolara: 9·13.
Kurs nieoficjalny: 9·10.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 6 sierpnia 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	—
Żyto dworskie krajowe	34·——35·—
Żyto targowe	—·———·—
Owies dworski	—·———·—
Jęczmień na krupy	30·——32·—
Kminek krajowy	100—110
Mąka pszenna 45% okr. krak.	90·——91·—
Mąka żytnia 60% okr. krak.	53·——54·—
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	—·———·—
Otręby pszenne	21·——22·—
Otręby żytnie	21·——22·—

Poseł Berek i Socha podpisują ugodę z cerkwią prawosławną.

Kościół narodowy w Polsce jeszcze się nie zawiązał, — już się rozbija.

Oto ks. Andrzej Huszno, wystąpiwszy z Kościoła katolickiego, założył sobie w Dąbrowie Górniczej kapliczkę narodową niezależną (niezależną nawet od Hodura), a następnie zgłosił się z prośbą o przyjęcie go wraz z jego sektą do cerkwi prawosławnej, schizmatyckiej. Władyka prawosławny warszawski i jego koledzy zażądali od Huszny i jego wyznawców podpisania aktu ugody, stwierdzającego powrót ks. Huszny i jego kościółka narodowego na łono cerkwi prawosławnej.

Czyjeż podpisy widnieją z ramienia sekty Huszny na akcie ugody ze schizmą?

Ks. Huszno, ks. Pietruszka, poseł Józef Berek, poseł Marcin Socha.

Donosi o tem „nawróceniu się“ posłów powyższych organ ks. Huszny: „Polski Kościół Narodowy“.

Dziwną mają słabość do Rosji posłowie ze „Związku chłopskiego“ — gdzie Bryl, Pawłowski, Pluta szerzą bolszewizm, innym prawosławie pachnie. Wszystko, co Polsce szkodzi, co społeczeństwo kłóci, dzieli i do zguby prowadzi, napewno znajdzie orędownika i szermierza w „Związku chłopskim“, „Wyzwoleniu“, „P. P. S.“. Nazywa się ta łajdacka robota demokracją i postępem.

Z bagienka P. P. S.

Tygodnik „Przyszłość“, wychodzący w Bielsku, przytacza list firmy budowlanej w Katowicach, który poniżej zamieszczamy. Z listu tego wynika, że **poseł Biniszkiewicz z polskiej partji socjalistycznej za starania u b. wiceministra robót publicznych, p. Hausnera, także socjalisty, za wyrobienie pożyczki firmie na roboty w Miechowie, zastrzegł sobie $2^1/_2$% prowizji.**

To nieczyste zobowiązanie wymienionej firmy brzmi następująco:

„Katowice, dnia 23 lutego 1926 r.

ZOBOWIĄZANIE.

Niniejszem zobowiązuję się wypłacić W. Panu Prezesowi Klubu P. P. S., posłowi Biniszkiewiczowi 2 i pół proc. prowizji za poczynione około uzyskania do dnia 10-go marca b. r. pożyczki z ministerstwa dla miasta Miechowa, w celu urucho mienia wodociągu w Miechowie.

W razie nieuzyskania pożyczki w oznaczonym terminie, ponoszę koszta podróży.

Podpis firmy“.

Ongiś biedny szewczyna, dzisiaj jako poseł „burżuj“ w całem tego słowa znaczeniu, tumani robotników, szczując ich na piastowców — chcąc w ten sposób odwrócić uwagę od siebie i dorabiających się towarzyszy. Tak to proletarjaccy posłowie z P. P. S. dochodzą do majątku i kapitału, który na wiecach robotniczych namiętnie zwalczają.

Przepisy stemplowe obowiązujące płatników.

Na skutek wynikających częstokroć nieporozumień przy składaniu przez zainteresowane osoby rekursów podatkowych, przypominamy obowiązujące przepisy.

Rekursy podatkowe należy zaopatrywać w znaczki stemplowe państwowe lub komunalne, zależnie od tego, jaką jest instytucja, podatek ten nakładająca, w wysokości 40 gr od sumy nie wyższej niż 140 zł nałożonego podatku i 2 zł od każdej wyższej sumy.

Brak znaczków nie wyklucza przyjęcia podania przez odnośne władze. W takich wypadkach petent zostaje powiadomiony o nieformalności i w ściśle oznaczonym terminie powinien ją usunąć.

Niezastosowanie się do tego powiadomienia grozi dopiero odrzuceniem podania.

REKRUTACJA ROBÓT WE FRANCJI górników, do fabryk i kopalń, oraz robotnic rolnych odbędzie się **dnia 23 b. m. w Dębicy, 24 w Tarnowie, 26 w Krakowie i 27 w Chabówce.** Wyjazd do Francji 30 sierpnia b. r.

ŚLADEM LAT UBIEGŁYCH 2-LETNIA SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA W KIJANACH urządza 4-miesięczny kurs przygotowawczy dla nieposiadających wykształcenia 7 klasowej szkoły powszechnej lub 4 klasowej szkoły średniej, a wymaganego przy wstąpieniu do szkoły. Kurs rozpoczyna się 1-go września i trwać będzie do 22 grudnia. Egzamina odbędą się 22 i 31-go sierpnia b. r. Ukończenie tegoż kursu z wynikiem dostatecznym daje prawo do wstępu na kurs I-y rolniczy. Bliższych informacyj udziela Dyrekcja Szkoły, poczta Lublin, skrzynka pocztowa 55.

ZGŁOSZENIA na członków rzeczywistych do Towarzystwa Literatów Ludowych prosimy nadsyłać na ręce sekretarza Towarzystwa Józefa Kapuścińskiego, wieś Lipniki, poczta Mościska, via Przemyśl—Lwów.

Do zgłoszeń winny być dołączone: krótki życiorys (pożądana fotografja), dwa egzemplarze wydanych drukiem prac lub egzemplarze czasopism, w których znajdują się utwory nowowstępującego, względnie rękopis wydanej lub przygotowanej do druku pracy literackiej.

Wpisowe wynosi 1 złoty. Składka członkowska 6 zł rocznie, płatne z góry lub kwartalnie.

STRAJK W ŁODZI. Dnia 5 sierpnia proklamowano w Łodzi strajk pracowników instytucji użyteczności publicznej. Podłożem strajku jest żądanie podwyżek płacy przez pracowników.

KATASTROFA SAMOLOTU POD SUCHĄ. W piątek rano, spadł na polach naprzeciw stacji kolejowej samolot wojskowy. Złe funkcjonowanie motoru zauważył pilot już w Makowie. szukał więc miejsca na wylądowanie. Lądując pod Suchą, zawadził skrzydłem o nierówność gruntu tak, że samolot przy lądowaniu strzaskał motor i śmigę. Wypadku w ludziach nie było.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO. Dnia 6 sierpnia wieczorem, zaszedł w Krakowie wstrząsający wypadek. Mianowicie w chwili, gdy pociąg odchodzący do Gdańska ruszył z miejsca, inż kolejowy Podstawski rzucił się pod pociąg, trzymając w uścisku maleńkiego synka. Koła pociągu odcięły ojcu głowę, a dziecko jego zostało zmiażdżone. Powód rozpaczliwego kroku nie wyjaśniony.

KATASTROFA POD RZESZOWEM. Dnia 5 sierpnia, pociąg osobowy idący od Łańcuta, wjechał w Rzeszowie na tabor manewrujący. Wskutek najechania nastąpiła katastrofa,, w której 15 osób zostało rannych. Zostały uszkodzone dwie lokmotywy i cztery wagony.

TRZY TYGODNIE BEZ POŻYWIENIA. Urzędnik Adolf Sith jeszcze dnia 24, ubiegłego miesiąca zabłądził w Tatrach, w tak zwanej „Mylnej Grocie“ i nie mogąc znaleść wyjścia, pozostał tam przez trzy tygodnie. Dzięki tylko przypadkowi został uratowany. Mianowicie turyści, przechodząc około groty, posłyszeli wydobywające się z wewnątrz jęki, co ich naprowadziło na ślad zaginionego.

OFIARY PIORUNA. W schronisku beskidzkiem na Klimczoku, w okolicach Bielska, ukryło się przed burzą kilkunastu wycieczkowiczów. W schronisko uderzył piorun, od którego znalazły śmierć 4 osoby, 3 ciężko ranne a 12 lekko.

PILNE PACZKI POCZTOWE zostały zaprowadzone z dniem 1 lipca b. r. w obrocie pocztowym wewnątrz kraju. Pilne paczki są przyjmowane tylko do wagi 10 klg i do wysokości 1.000 złotych wartości lub pobrania oraz do miejscowości przeznaczenia, w których znajdują się urzędy lub agendy pocztowe. Paczki są wysyłane przedewszystkiem pociągami pospiesznemi. Za przesyłkę paczek pilnych pobierana jest potrójna opłata taryfowa, ustalona dla paczek zwyczajnych, za paczki zaś pilne ochrone potrójna opłata taryfowa dla paczek ochronnych, oraz w obu wypadkach osobna pojedyncza opłata za pospieszne doręczenie, o ile paczka nie jest adresowana „poste restante“.

POŻYCZKI NA KUPNO GRUNTU.

„Monitor Polski“ Nr 167 z 26 lipca. ogłasza obszerne przepisy o udzielaniu przez Państwowy Bank Rolny długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych na kupno gruntu, a mianowicie:

1) kupno działek gruntu przy parcelacji nieruchomości ziemskich;

2) na pokrycie reszty ceny kupna działek, nabytych z parcelacji;

3) kupno gospodarstw lub dokupno (!) ziemi.

Wnioski składa się w Państwowym Banku Rolnym, z załączeniem planu, wyciągu hipotecznego, umowy kupna — sprzedaży, zezwolenia, przewłaszczenia, kwestjonarjusza Banku, potwierdzonego przez gminę, sumy na koszta oszacowania.

KURS W SZKOLE GOSPODYŃ WIEJSKICH.

W dniu 1 października, rozpocznie się kurs w szkole gospodyń wiejskich w **Podegrodziu.**

Nauka trwa 10 miesięcy i obejmuje wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego, tak w teorji, jak i w praktyce, oraz przedmioty ogólno-kształcące, ma bowiem na celu przygotowanie nietylko postępowych gospodyń, lecz i obywatelek, rozumiejących swoje zadania i obowiązki.

Nauka jest bezpłatna — uczenice zwracają jedynie koszta utrzymania w internacie szkolnym. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest: ukończenie 15 lat, ukończenie miejscowej szkoły powszechnej, przedstawienie świadectwa zdrowia i moralności. Podania o przyjęcie przysyłać najdalej do 15 września, do Zarządu Szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu, obok Sącza, dokąd też zwracać się po bliższe wyjaśnienia.

HODOWCY DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW powitają zapewne z zadowoleniem wiadamość, iż w pierwszych pięciu dniach tegorocznych Targów Wschodnich we Lwowie, odbędzie się w osobnym pawilonie targ drobiu i t. d. Urządzeniem tego targu, mającego wszelkie znamiona i plan układu wielkiej wystawy zajmuje się komitet, na którego czele stoją J. Langierowa i Józef Victorini. Otwarcie nastąpi 5-go, zaś zamknięcie 9 września b. r. Szczegółowych informacyj udziela i prospekty targu drobiowego wysyła sekretarjat Targu we Lwowie, ul. Kopernika L. 20.

OBRABOWANIE KASY POCZTOWEJ W SUCHEJ. Ubiegłej niedzieli dokonano w nocy włamania do Urzędu pocztowego w Suchej, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej, skradziono gotówkę około 28 tysięcy złotych. W związku z tem, aresztowano Józefa Kozłowskiego i Józefa Kubińskiego z Krakowa, przy których znaleziono większe kwoty pieniężne z pieczęciami Urzędu pocztowego w Suchej.

GROŹNY POŻAR W POZNANIU wybuchł w tartaku w Smolarach. Spłonęło 22 tysiące m^3 drzewa i 5 tysięcy m^3 gotowego drzewa przetartego i desek, jak również urządzenie tartaku. Szkody wynoszą około 80 miljonów złotych.

KATASTROFA SAMOLOTOWA. W tych dniach w okolicy Lidy wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginął pułkownik Zalewski, jeden z wybitniejszych lotników w Polsce. Samolot roztrzaskał się na drobne części.

NIEZWYKŁE WYKOPALISKA W LASACH HONDURASU. Znany badacz kultury czerwonych ludów zamieszkujących ongi Amerykę, donosi do „New York Times" o nowych odkryciach, jakie uczyniła jego naukowa ekspedycja w dziewiczych lasach Hondurasu.

Natrafiono bowiem na zwaliska miast Lubaatun i w głębokości kilku stóp pod ziemią odkryto piękne budowle, świadczące o wysokiej kulturze pierwotnych mieszkańców Ameryki — których wyrznęli w 16 stuleciu zdobywcy hiszpańscy.

Miasto Lubaatun otoczone było warownym murem i pomieścić mogło kilkunastotysięczną ludność. Budynki wznoszone były ze starannie ciosanego kamienia i z palonej gliny, a ozdabiały je liczne ornamenty artystycznie wykonane.

Jedną z najpiękniejszych budowli indyjskiego miasta, była świątynia bogini śmierci.

We wnętrzu jej stał ogromny posąg bóstwa, dotąd jeszcze pięknie zachowany.

W roku 1530 miasto Lubaatun służyło za miejsce schronienia uciekinierom z Gwatemali, która została zdobyta przez hiszpańskiego generała Alverado.

W kilka lat później Hiszpanie zdobyli Lubaatun i wymordowali do nogi całą ludność, nikogo nie oszczędzając.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. Henryk Weryński: Narazie ograniczamy się do krótkiej wzmianki. Po zbadaniu sprawy, zamieścimy. — **Marceli Kukla:** Nie zgadzamy się z treścią artykułu: „Nieco o szkole i pracy". Ludność narzeka na złych urzędników i nauczycieli, na nadmiar ich. Natomiast darzy uznaniem i zaufaniem dobrych. Wiersz „Do młodzieży" nie nadaje się do druku. — **Mieczysław Wierzbicki:** Wiersz „Piastowy rój" ma dużo usterek, wobec czego nie wydrukujemy. — **Jan Smok:** Dlaczego Pan tak znęca się nad mową polską w wierszu, czyż nie lepiej pisać prozą, jeżeli komuś Pan Bóg nie dał daru poetyckiego? — **Marcin Maślanka, inż.:** Przesłany nam fejleton p. M. Dunin K. będziemy drukować. Rękopis w myśl życzeń zwrócimy. Serdeczne pozdrowienia. — **Karol Szypuła, Michał Fijołek, Andrzej Gramatyka, Stanisław Bywalec:** Odpowiedź wysłaliśmy listowną dnia 6 sierpnia b. r. — **J. Kapuściński:** O wydanie tomika poezyj prosimy zwrócić się do którejś z księgarń nakładowych. „Piast" nie ma funduszu, by własnym nakładem wydawał książki. O Towarzystwie literatów ludowych wzmiankę zamieszczamy. — **P. Gąsior:** Brakujące egzemplarze wysłaliśmy. Do wyrównania do końca roku należy się 3 zł 60 gr. Wierszy nie umieścimy, gdyż są słabe i formą i treścią. — **Tomasz Dziewoński:** Prosimy o artykuł z działu rolniczego. Cześć! — **Wawrzyniec Mąsior:** Zbadamy. Prosimy jednak o trochę cierpliwości. — **„Czytelnik z Majdanu":** Należałoby się bodaj podpisać. — **Katarzyna Paszek:** Dokładną odpowiedź, wzór podania i załączniki wysłaliśmy listem dnia 5 sierpnia b. r. — **Jan Adam Sałek:** Gazetę i czek wysłaliśmy. Podziękowanie dla posła Ostrowskiego przesłaliśmy do Lwowa, do „Sprawy Ludowej". Co do kapitalizacji renty — to obecnie bardzo trudno skapitalizowaną rentę otrzymać. Wzór podania i pouczenie przesyłamy listem — nie ręcząc za wynik pańskich starań. — **Łukasz Tarnowski:** Nie podaje pan dokładnego adresu wdów, starających się o zasiłki, wobec czego jest rzeczą dla nas niemożliwą interwenjować za niemi. **Jan Metz, Gonet Władysław:** Serdecznie współczujemy doli panów. O referacie nie mieliśmy dotychczas sprawozdania, dlatego trudno nam wydać o nim swój sąd. — **Władysław Derecki:** Jeżeli pan nadesłał deklarację, to rentę, o ile ją pan pobierał, będzie ją pan pobierał nadal. Sprawą zajmiemy się. — **Stanisław Hadowski:** 2 zł, które pan przesłał, wpisaliśmy na prenumeratę, którą pan ma zapłaconą do końca października. Sprawę zbadamy. — **Regina Turek:** Sprawę zbadamy. — **Michał Musiał:** Nie możemy wydać opinji o pańskiej rozprawie, której nie mieliśmy sposobności czytać. Wydawnictwo „Piasta" nie posiada żadnych pieniędzy, by mogło drukować rozprawy pańskie. Może pan zwrócić się z tą sprawą do którejś z księgarń. — **Andrzej Kukulski:** Gazetę stale wysyłamy, widocznie ktoś kradnie. 600 koron z 1919 r. z kwietnia wynosi obecnie 126 zł, jeżeli te pieniądze nie były zahipotekowane i nie pożyczone na kupno gruntu, czy podniesienie gospodarstwa i t. d., to należy żądać jakieś 10 proc. z tego. Wysokość zwrotu kwoty zależy od tego, na jaki cel były pieniądze zużyte. — **Jan Kochanek,** nacz. gminy: Damy odpowiedź z końcem sierpnia. — **Andrzej Zwiercan:** Dziękujemy za uznanie i wiadomości, z których skorzystamy. Cześć! — **Andrzej Rawski:** Gazetę wysłano. Lornetkę polową można kupić w firmie: Zieliński, Kraków, Rynek główny, Linja A—B. — **Filipek Wojciech:** Napisać do księgarni Gebethnera i Ski, Kraków, Rynek główny. — **Antoni Mijal:** Gazetę wysłaliśmy. 2 zł na prenumeratę jeszcze nie nadeszły. W sprawie wyjazdu do Kanady było pouczenie w Nrze 33 „Piasta". — **Katarzyna Kijówska:** Będzie odpowiedź w gazecie w przeciągu kilkunastu dni. — **Ciszewski Józef:** Po zbadaniu sprawy renty odpowiemy w Odpowiedziach redakcji. — **Magdalena Szolt, Piechowiczowa:** Już raz odpowiadaliśmy pani w „Odpowiedziach redakcji", że Izba skarbowa odniosła się do sądu powiatowego w Brzesku o nadesłanie aktów do wglądu. Po zbadaniu odpowiemy powtórnie. — **Filipek Joachim:** Prosimy przedstawić dokładnie swoją sprawę posłowi Jedynakowi. — **Katarzyna Bawołowa:** Gazetę i czek wysłano. W sprawie renty damy odpowiedź. — **K. Baran R.:** Reperacje budynku robić można, a gdy sąsiad przeszkadza, to zaskarżyć go do dni 30-tu o naruszenie w posiadaniu. Jeśli budynek stoi na cudzym gruncie z wiedzą właściciela, to tenże musi odstąpić plac za zapłatą. — **J. Lewicki:** Dnia 31 lipca 1925 r. dolar nieoficjalnie kosztował 6 zł 30 gr. — **Ks. Tomasz Sapyta:** Serdecznie dziękujemy. Wysłano. — **Stanisław Sochacki:** Bardzo prosimy o nadesłanie „Opowiadań". Ponieważ jednak do fejletonu mamy już kilka rzeczy w teczce redakcyjnej, dlatego też zaczęlibyśmy zamieszczać po wyczerpaniu materjału z tego działu. — **Tomasz Kruk:** Najlepiej wysłać podanie przez starostwo do ministerstwa spraw zagranicznych, oddział wschodni, w Warszawie. — **Zarząd Koła P. S. L. „Piast" w Rudawie:** 4 zł na prenumeratę zapisaliśmy. Wysyłkę gazety rozpoczęto. — **Anna Nycz, Pisarzowice:** 2 zł wpisano na prenumeratę. W sprawie renty, po zbadaniu, odpowiemy w gazecie. — **Wawrzyniec Koza:** Sprawę, poruszoną w liście załatwimy. — **Wincenty Kurnik:** Wyjaśnienie w pańskiej sprawie będzie zamieszczone w gazecie, po zbadaniu sprawy w Izbie skarbowej. — **Karol Szypuła:** Odpowiedź wysłaliśmy listownie. Jeżeli bratanek był rok na leczeniu Kasy chorych, to po roku Kasa chorych miała prawo w myśl przepisów odmówić mu dalszego leczenia.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem St. Ziemiańskiego.